Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 274. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA 13. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Krakowska Ch. D. o obecnej sytuacji

We czwartek 10 b. m. odbyło się zebranie Rady okręgowej Ch. D. w Krakowie, na którem o obecnej sytuacji w państwie referowali pp. ks. senator **Kasprzyk** i poseł **Puchałka.** Po referatach przyjętych oklaskami, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. b. senator Adelman i Rąb. Po odpowiedzi ze strony referentów, uchwalono następujące rezolucje:

Rada Okręgowa Ch. D. m. Krakowa wysłuchawszy referatów posła Puchałki i ks. senatora Kasprzyka —

1) stwierdza, że sytuacja wewnętrzna Polski została w ostatnich miesiącach ponownie zagrożona **skutkiem niefortunnych pociągnięć kół rządowych w stosunku do Sejmu.** Pokazało się bowiem, że **rząd sam jest za słaby, by mógł opanować bieżące trudności** (zwłaszcza gospodarcze) bez pomocy parlamentu, nie ma jednak tyle odwagi, ile potrzeba, by **zerwać z dyktatorskiemi gestami przeszłości** i nawiązać normalne z klubami parlamentu rozmowy w sprawie utworzenia większości parlamentarnej.

2) Rada Okręgowa Ch. D. stwierdza, że ten stan rzeczy „pół-dyktatury i pół-parlamentaryzmu" jest nie do utrzymania, i że w interesie państwa leży spieszne **wyjaśnienie tej niebezpiecznej sytuacji w kierunku powrotu do parlamentaryzmu.**

3) Rada Okręgowa Ch. D. stwierdza, że mimo trudności istnieje nawet obecnie **możliwość dania krajowi rządu parlamentarnego,** opartego o państwowo czujące i umiarkowane kluby; pierwszym jednak warunkiem powstania tego rządu jest likwidacja **obecnego systemu,** polegającego na rządach mniejszości.

4) Rada Okręgowa Ch. D. wzywa Klub parlamentarny Ch. D., by w tym duchu działał, a jeśli warunki okażą się odpowiedniemi, by nawet z konkretną propozycją wystąpił.

5) Z całą natomiast stanowczością odrzuca Rada Okręgowa radę pewnych czynników, jakoby wystarczyło ustąpienie obecnego premjera lub jednego i drugiego ministra. **Zlikwidowany musi być cały system rządzenia;** w przeciwnym bowiem razie położenie obecne, tak niebezpieczne, nie ulegnie żadnej zmianie!

* * *

Wszystkie uchwały grup politycznych poza sanacją wołają do kół rządzących dziś Polską jednogłośnie: Odejdźcie! Jednomyślność ta obejmuje także pozytywne żądanie powrotu do parlamentaryzmu. Hasło zlikwidowania obecnego systemu rządowego odzywać się będzie w dniach najbliższych coraz częściej, głośniej i potężniej, aż za kilka tygodni przybierze kształt sejmowej uchwały odmawiającej rządowi zaufania.

Uważamy za rzecz naturalną i nawet konieczną, by dla zrealizowania tego w s p ó l n e g o postulatu kluby sejmowe porozumiewały się w sprawie wspólnej taktyki. Nie będzie to oznaczać wcale powstania centrolewu lub centroprawu, obie te nazwy oznaczają bowiem parlamentarną podstawę rządu, a tymczasem nie chodzi jeszcze o wytworzenie nowego rządu, którego powstanie leży zresztą od noweli konstytucyjnej z 2 sierpnia 1926 roku w dużo wyższym stopniu, niż dawniej w rękach Prezydenta Rzpltej, — ale tylko o powrót do z a s a d y rządów opartych o większość sejmową.

Prasa subwencjonowana odpowiada zarzutem: Opozycja nie ma wspólnego programu rządowego. Po ustąpieniu rządu obecnego nie potrafi nic stworzyć na jego miejsce.

Czy istotnie?

Wyobraźmy sobie, że po dymisji gabinetu p. Świtalskiego p. Prezydent pragnie powołać rząd współpracujący ze Sejmem. Zwraca się zatem — wzorem Prezydenta Rzpltej Francuskiej — do p. Marszałka Sejmu o opinję co do stosunków w Izbie (nie jest to zresztą koniecznem), poczem misję utworzenia gabinetu powierza np. Aleksandrowi hr. Skrzyńskiemu. Nowy premjer sonduje opinję prezesów klubów co do ewentualnego programu prac sejmowych i dobrawszy sobie ministrów układa z nimi program pracy rządu, mniej lub więcej liczący na poparcie sejmowej większości. Konstytucja wcale nie wymaga, by premjer układał listę ministrów, lub program rządowy w porozumieniu z klubami, ani by wszyscy ministrowie byli powołani z kół sejmowych. Wł. Grabski dysponował przez dwa lata większością w Sejmie, choć początkowo w jego gabinecie nie było ani jednego parlamentarzysty, a potem było ich tylko dwóch lub trzech. Zasada demokracji parlamentarnej nie wymaga bowiem parlamentaryzacji gabinetu, choć np. we Francji w regule z nią się pokrywa, ale tylko oparcia rządu na większości parlamentarnej.

Jakiż będzie dalszy bieg wypadków?

Nowy rząd przedstawia w Sejmie swój program. Jeśli uzyska votum zaufania, to pozostaje i przeprowadza przez Izby projekty ustaw, które uważa za potrzebne; jeśli zaś zaufania nie uzyska, to ... może także pozostać. ale musi Izby rozwiązać i zaapelować do wyborców, poczem już w nowym Sejmie nastąpi sharmonizowanie programu rządu z nową większością. Oczywiście, rząd musi ostatecznie poddać się wyrokowi powszechnego głosowania.

W ramach tej procedury rozwój wypadków mógłby przybrać — naszem zdaniem — następujący przebieg. Nowy rząd (Skrzyńskiego, Sosnkowskiego lub Bnińskiego?) wystąpiłby z programem konieczności państwowych na 5—6 miesięcy, poczem nastąpiłyby wybory. Do programu jego należałoby przeprowadzenie budżetu lub jego prowizorjum, dalej niektórych ustaw podatkowych, samorządowych (dla Małopolski), ustaw: prasowej, o zgromadzeniach, o odpowiedzialności urzędników za wybory i inne pilne sprawy: Zakres ich zależałby od tego, do jakich granic Sejm udzieliłby rządowi poparcia. Rząd przeprowadziłby równocześnie oczyszczenie administracij z elementów sanacyjnych, zaangażowanych w walce ze Sejmem, to znaczy usunięcie niektórych wojewodów, dyrektorów departamentów, kuratorów, starostów, komisarzy rządowych i t. p. i oczywiście wszystkich wojskowych naczelników wydziału bezpieczeństwa, ponadto zawiesiłby antysejmową prasę subwencjonowaną, zaprzestałby szykanowania urzędników podejrzanych o niesanacyjne przekonania itp. BeBe zostałoby jako uprzywilejowana partja rządowa zlikwidowana i każdy z jego posłów poszedłby swoją drogą. Byłby to zatem program uspokojenia, program likwidacji dawnego i przejścia do nowego systemu.

Cóż z reformą ustroju? Należałoby przenieść prawo uproszczonej zmiany konstytucij na Sejm przyszły, gdyż w okresie przejściowym sprawa ta nie ma widoków pomyślnego załatwienia.

Czyż ten szkic programu na najbliższe półrocze zawiera jakie niemożliwości? Czy likwidacja systemu stworzyłaby jaką próżnię? Bynajmniej. Jeszcze można ją przeprowadzić spokojnie. Im później, tem będzie trudniej.

ax.

Przygotowania rządu do sesji sejmowej.

Specjalne posiedzenie rady ministrów. — Pakiet projektów ustawodawczych.

Warszawa, (AW). Przed zwołaniem sesji budżetowej sejmu odbędzie się specjalne posiedzenie Rady Ministrów dla omówienia projektów ustaw, które rząd ma przedłożyć Sejmowi. Poza projektem ustaw budżetowych Rada Ministrów omówi cały szereg projektów ustaw nadesłanych do prezydjum Rady Ministrów przez poszczególne ministerstwa.

Warszawa. (AW.) **Dziś wieczorem powrócił z Wilna do Warszawy p. premjer Świtalski. Posiedzenie Rady Ministrów spodziewane jest na początku przyszłego tygodnia.**

3 LISTOPADA PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, **zawiadomienie o zwołaniu Sejmu na sesję budżetową zostanie doręczone Marszałkowi Daszyńskiemu w dniu 30 bm. Pierwsze posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na dzień 3 listopada br.**

Pos. Sławek ustępuje z prezesury klubu.

Warszawa. 11 10. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że w **łonie B. B. zanosi się na zmiany personalne. I tak miejsce pułkownika Sławka, który, jak wiadomo, jest prezesem Klubu B. B. ma zająć pułkownik Koc,** obecny **redaktor „Głosu Prawdy", uważany za najtęższą głowę polityczną w B. B.** Miejsce pułkownika Koca w dziedzinie propagandy ma objąć **pułk. Wyżeł-Ścieżyński.**

KTO BĘDZIE PREZESEM KLUBU „PIASTA"?

Warszawa. (AW.) W związku z wiadomościami o przyjęciu przez pos. Witosa prezesury klubu P. S. L. „Piast", dowiaduje się Ajencja Wschodnia, że na ostatniem posiedzeniu klubu „Piasta", wyboru prezesa nie dokonano, tem samem więc nie mógł poseł Witos być wybrany prezesem. **Wybór nowego prezesa odbędzie się w dniu 19 bm. Z pośród kandydatów mają najwięcej szans posłowie Dębski i Średniawski.**

BIAŁORUSINI PRZECIW GEN. SKŁADKOWSKIEMU.

Warszawa, (AW). Klub białoruski na ostatniem swem posiedzeniu postanowił na najbliższej sesji sejmowej postawić **wniosek o votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, za zawieszenie działalności zarządów** kilku instytucyj rzekomo oświatowo-białoruskich.

Biesiedowski wciąż niepewny życia

Warszawa 11. 10. (Telef. wł.). Prasa berlińska podaje **sensacyjne szczegóły o działalności czerezwyczajki w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.** Biesiedowski stanowczo upewnia, że Rojsemann faktycznie **miał zamiar usunąć go ze świata.** Francuski personal ambasady w krytycznym dniu otrzymał urlop, przyczem **zastąpiono go członkami czerezwyczajki.** Wielka brama, prowadząca na Rue de Grenelle, **była zamknięta łańcuchem, gdy zazwyczaj zamyka się ją na zasuwę.** Biesiedowski oświadcza dalej, że **jest przekonany, iż miał być zastrzelony, a zwłoki jego byłyby przewiezione w kufrze dyplomatycznym do Moskwy.** Nawet obecnie jest on **niepewny życia.** Jeżeli Politbiuro zdecydowało, że jest niewygodny dla Sowietów, **będzie prędzej, czy później w jakiś sposób zgładzony ze świata.**

„CZYSTKA" W AMBASADZIE.

Dzienniki donoszą z Moskwy, że ambasada sowiecka w Paryżu otrzymała **ścisłe instrukcje w sprawie zbadania nastrojów politycznych swych urzędników.** Nadesłano kwestjonarjusze zawierające **24 pytań,** na które każdy z urzędników ambasady winien jest odpowiedzieć wyczerpująco. **Urzędnicy niepewni będą zwolnieni.** We wtorek Dowgalewski wysłał specjalnym samolotem **dwa kufry tajnych aktów do Berlina.** Ambasada znajduje się w stanie **rozkładu,** przyczem spodziewają się, że 3/4 urzędników ucieknie.

W kołach związków zawodowych w Wilnie opowiadają. że **Rojsemann działał także w Wilnie pod pseudonimem „Józef".** W roku 1922 podczas wyborów do Sejmu **był on czynnym organizatorem listy nr. 5, to jest listy Związku Proletarjatu Wsi i Miast. Nikt z człon**ków biura centralnego związków klasowych w Wilnie nie znał nazwiska „Józefa" z wyjątkiem kilku komunistów. Rojsemann po jednym z wieców, na którym nawoływał do przewrotu, był **zmuszony uciekać z Polski.**

„Matin" ogłasza dalsze oświadczenia Biesiedowskiego. Biesiedowski po wstąpieniu do partji komunistycznej **wystąpował przeciwko brutalności** z jaką gnębiono wszystko, co było związane z demokracją. W roku 1921 znajdował się w **szeregach opozycji,** która domagała się demokratyzacji Sowietów.

DOWGALEWSKI I LITWINOW ZACHWIANI

Rojsemann opuścił Paryż i **udał się do Berlina samolotem.** Przed opuszczeniem Paryża, **wygłosił mowę do pracowników ambasady, w której groził m. in. Dowgalewskiemu i całą winę za zajście zwalał na niego. Rojsemann,** nazwany przez Dowgalewskiego idjotą, **wydał szereg instrukcyj dla członków ambasady, w których poucza ich, jak mają się zachować wobec władz francuskich.** W Paryżu twierdzą, że afera Biesiedowskiego pociągnie nietylko **dymisję Dowgalewskiego ale zachwieje również stanowiskim Litwinowa** i tak już skompromitowanego aferą wekslową swego brata.

PREZ. RZPLITEJ PODPISAŁ NOMINACJĘ WOJ. RACZYŃSKIEGO.

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.). Piątkowy numer „Monitora Polskiego" donosi, że w piątek P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację Rogera Raczyńskiego na wojewodę poznańskiego. P. Raczyński przybędzie do Poznania jutro. Urzędowanie obejmie nieco później.

ETATYSTA WICEMINISTREM SKARBU.

Warszawa 11. 10. (Tel. wł.). Potwierdzają wiadomości, że **stanowisko drugiego wiceministra w ministerstwie skarbu** będzie obsadzone przez p. **Starzyńskiego,** dyrektora depertamentu ogólnego ministerstwa skarbu. Jak wiadomo, p. Starzyński uchodzi **za zwolennika etatyzmu.**

Warszawa. (AW.) W związku z wiadomością o obsadzeniu stanowiska wiceprezesa Banku Polskiego, przyczem wymieniano jako kandydata p. Barańskiego, dowiadujemy się, **że w tym miesiącu sprawa ta prawdopodobnie nie będzie rozpatrywana.**

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.). W urzędzie skarbowym przy ulicy Nowogródzkiej **popełnił samobójstwo sekwestrator podatkowy Zęgielewicz.**

O czem piszą inni?..

W Smorgoniach.

Wiadomo, ogólnie, że się „serca“ odwracają od sanacji: Zebrań BB. prawie żadnych nie urządza, a jeśli się na nie odważy, to pp. referenci nasłuchać się muszą gorzkich prawd o obecnej sytuacji wewnętrznej. To też zdziwiło nas niepomiernie sprawozdanie z zebrania pos. Podoskiego w Smorgoniach, na którem uchwalono

„uznanie klubowi parlamentarnemu BB. za jego działalność w sejmie i poza (!) sejmem, — potępienie (!) partyjnikom z opozycji lewicowej i prawicowej“,

a ponadto jeszcze „napiętnowano“ „jak najostrzej“ (!)

„ataki na osobę Wielkiego, Umiłowanego Wodza Narodu, marsz. Józefa Piłsudskiego, którego wskazania były i będą dla zgromadzonych rozkazem, który z radością wypełnią“.

Korespondent „Słowa“, który to sprawozdanie zredagował, dodał jeszcze, że w Smorgoniach

„żaden przyjezdny agitator partyjny, usiłujący wmówić opozycję w stosunku do BBWR. i osoby marszałka Piłsudskiego nie ma najmniejszego posłuchu i niefortunnie czemprędzej znika“.

Całe szczęście, że taki entuzjazm dla BB. i sanacji panuje w — Smorgoniach!... Był tam kiedyś podobno i „uniwersytet“.

P. P. S. zaczyna grozić!

W tych dniach odbyło się zebranie C. K. W. P. P. S. i komisji centralnej „klasowych“ związków zawodowych. Połączone te władze obozu socjalistycznego wydały **odezwę „do ludu roboczego“, w której wezwały go do — walki o demokrację.** Odezwę wydrukowaną w „Robotniku“ skonfiskowano, jak również i artykuł wstępny, który ją omawiał. Z nowego (nieoczekiwanego) artykułu posła Niedziałkowskiego dowiadujemy się, że i odezwa i artykuł skonfiskowany dotyczyły gróźb nowego zamachu stanu, które w ostatnich czasach rzucają pos. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem i pos. Polakiewicz na zebraniu (nieudałem zresztą) BB. we Lwowie... Nawiązując do tych pogróżek, stwierdza „Naprzód“, że „legaliści“ „nie wytrzymają“ długo, ale że chwycą się „tej samej metody“. Oświadczyli to — pisze „Naprzód“ — „tow.“ Daszyński, oraz pp. Niedziałkowski i Diamand.

„Sens obu tych enuncjacyj jest — pisze „Naprzód“ — taki, że — wedle zasady angielskiej — obu stronom przysługują równe prawa; jeżeli jedna stawia się ponad praworządność, legalność, to druga nie ma obowiązku skrupulatnie ją przestrzegać. Taki już jest porządek na świecie, że nawet najcierpliwszy człowiek zbuntuje się, gdy widzi, że jemu wzbronione jest, co drugiemu jest dozwolone, a odnosi się to z tem większem uzasadnieniem do zbiorowych wystąpień i to w dziedzinie tak płynnej, jaką jest polityka.

A więc zmienić ton, zmienić dotychczasowe postępowanie, gdyż uderzenie wreszcie wywołuje — kontrakcję. A ta może być dla prowokującego bardzo bolesną“.

Z pewnością nie są nasi socjaliści takimi „legalistami“ i takimi obrońcami „ładu i porządku“, za jakich ich „Naprzód“ podaje. Pamiętamy przecież jeszcze listopad 1923.... Jeśli dziś występują w roli obrońców prawa, to tylko dlatego, że tak im — wypada w obecnej sytuacji.

Ale znamienne jest, że w PPS. budzi się coraz większy odruch opozycyjny, który może doprowadzić do jakichś wstrząśnień.

Zadania Ch. D.

„Gazeta Bydgoska“ (organ Stronnictwa Narodowego) pisze o „klęsce“ Ch. D. przy wyborach. „Klęski“ niema. Również nie można zgodzić się z „Gazetą Bydgoską“ co do tego, czem powinna być Ch. D.

„Chrześcijańska Demokracja — pisze ten dziennik — powstała dla walki z socjalistami na terenie robotniczym i szerzenia wśród robotników idei narodowej. Niestety temu powołaniu Ch. D. się sprzeniewierzyła i temu zawdzięcza swoje niepowodzenia“.

Ani dla walki z socjalizmem, ani dla szerzenia idei narodowej... Celem Ch. D., a razem z nią całego obozu chrześcijańsko-społecznego, jest praca na wskróś pozytywna: — dostosowanie obecnych warunków do zasad chrześcijańskiego ustroju ustalonych nauką Kościoła katolickiego i encyklikami Stolicy Apostolskiej. To jest jej racja bytu i cel! Wszystko inne, co pisze „Gazeta Zachodnia“, jest zjawiskiem drugorzędnem... Tak świeżo określił zadania ruchu chrześcijańsko-społecznego „Osservatore Romano“ i przestrzegł działaczów chrześcijańsko-społecznych przed nadawaniem akcji celów utylitarnych.

Kazimierz Pułaski.

II. Na początku r. 1769, ruszył Kazimierz wraz z braćmi z Wołoszczyzny nad Dniestr, aby utrudnić Moskalom wkroczenie do Turcji. Państwo to bowiem ujęło się za sponiewieraną przez Repnina Polską i już w październiku r. 1768 wypowiedziało Rosji wojnę. Kazimierz na czele kilkuset ludzi opanował **Okopy Św. Trójcy,** a bracia jego pobliski **Żwaniec.** Z warowni tych czynili Pułascy pomyślne wycieczki, co spowodowało Moskali, że wysłali większe siły na zdobycie tych twierdz. Przemoc zwyciężyła i obie warownie padły, ale Kazimierz Pułaski przebił się z częścią załogi i skierował się na Podkarpacie. Ponieważ i Żwaniec nie mógł się utrzymać, przeto i dwaj jego bracia przebili się przez wojska oblegające. Podczas gdy najmłodszy, Antoni, dostał się w jednej z potyczek do niewoli, połączyli się Franciszek i Kazimierz w Samborze, skąd powołali do broni liczną szlachtę podkarpacką, a następnie zorganizowali konfederację w ziemi przemyskiej. Odtąd stają się **Karpaty i Podkarpacie** podstawą operacyjną konfederatów, skąd prowadzą wojnę podjazdową po całym kraju i dokąd wracają w razie niepowodzenia, lub na to, by swym szeregom dać krótki wypoczynek. Już w maju ruszają Pułascy na Litwę, staczając po drodze liczne potyczki, jak n. p. pod Lwowem, a następnie niepokoją wroga aż pod Nowogródkiem i Grodnem, poczem wyruszając ku Mazowszu, wszędzie organizując ruch konfederacki. W sierpniu byli już w Ostrołęce, a następnie skierowali się w okolice Brześcia, gdzie jednak napotkali na gen. Suworowa, który miał po latach tak tragiczną dla Polski odegrać rolę. Starcie pod Orzechowem wypadło dla konfederatów niepomyślnie. Cofając się w porządku, napotkali Pułascy na drugi oddział moskiewski, przyszło do bitwy pod Włodawą, w której ponieśli klęskę, a **Franciszek poległ.**

W tym czasie inne państwa europejskie poczęły mieszać się do walk polsko-rosyjskich. Prusy sprzyjały Rosji, ale niechętne im Francja i Austrja wspierały konfederatów. Austrja pozwoliła chronić się im na swe terytorjum w razie potrzeby, a nadto naczelna rada konfederatów, czyli t. zw. **„Generalność“** przebywała na terytorjum austrjackiem, w Bielsku na Śląsku, lub w Preszowie na Węgrzech.

Utworzenie Generalności (jesień 1769) nadało całemu ruchowi lepszą organizację, choć były i nadal poważne trudności, choćby z tego powodu, że rezydując nad południową granicą Polski, nie mogła naczelna ta władza kierować ruchem oddziałów partyzanckich w odległych województwach. A właśnie już od niejakiego czasu powstały liczne oddziały konfederackie w Wielkopolsce, które zmuszone były działać na własną rękę. Główne siły konfederatów skupiały się jednak zawsze w Karpatach, tu też, w Sądeczyźnie, był główny obóz konfederacki we wsi Koniecznej. Pułaski czynił stąd liczne wypady, zapuszczał się w odległe strony kraju i tak dał się we znaki Moskalom, że postanowili zniszczyć koniecznie jego oddział. W lecie r. 1770 znaczne siły pod gen. Kreczetnikowem i osławionym z okrucieństw pułk. Drewitzem (Niemcem w służbie rosyjskiej) rzuciły się na naszego bohatera, który jednak nie dał się otoczyć i wycofał się wraz z innymi dowódcami oddziałów konfederackich na terytorjum węgierskie.

Nowy okres walki zaczął się, gdy do Generalności przybył przysłany przez rząd francuski **gen. Du Mouriez.** Przywiózł on zasiłki pieniężne i przyprowadził sporo oficerów francuskich, a starał się walkę partyzancką zamienić na wojnę regularną. W myśl jego planów opanowali konfederaci Lanckoronę, Bobrek i Tyniec, a następnie **Pułaski** sam zajął podstępem **Częstochowę,** która w tym okresie walk była dla niego taką samą podstawą operacyjną, jak poprzednio górskie obozowisko w Karpatach. Z warowni na Jasnej Górze czynił znów wycieczki aż pod Kraków, a nawet Poznań. Jednak Drewitz, zebrawszy znaczniejsze siły obległ z początkiem r. 1771 Częstochowę. Nasz Pułaski pozyskał tu **sławę drugiego Kordeckiego,** gdyż odparł wszystkie szturmy wroga, który po kilkunastodniowem oblężeniu musiał odejść z niczem.

Tymczasem zbliżała się nad Polską i nad Konfederacją groźna burza, a to z winy różnych intrygantów tak na dworze królewskim, jak i wśród konfederatów samych. Pozyskany przez nich Du Mouriez nastraszył wahających się groźbą, że Francja przestanie wspierać konfederatów i doprowadził do tego, że Generalność ogłosiła **detronizację Stanisława Augusta.** Był to błąd fatalny, gdyż król, pogodzony teraz znów z Czartoryskimi, pod ich wpływem pragnął zbliżyć się do konfederatów i do Francji, w nadziei, że zdoła wydobyć się z pod hańbiącej zależności od Rosji. Ogłoszenie detronizacji popchnęło króla znów na stronę Rosji, nadzieja pojednania się wszystkich Polaków upadła. Przyszło też do klęsk na polach bitew, bo Du Mouriez poniósł klęskę pod Lanckoroną, a na Litwie stłumił Suworow tamtejsze powstanie.

Pułaski, który nadal toczył ze zmiennem szczęściem partyzanckie walki, wpadł teraz na pomysł, aby walkę rozstrzygnąć przez to, by króla wyrwać z pod kurateli posła rosyjskiego i osadzić go w Częstochowie, lub Cieszynie, gdzie Generalność wtedy przebywała. Wysłany do Warszawy konfederat Strawiński usiłował porwać Stanisława Augusta. Rzecz nie udała się a skorzystała z tego Rosja i jej adherenci w Polsce, ogłaszając konfederatów, a w pierwszym rzędzie Pułaskiego za królobójców. Twierdzili bowiem kłamliwie, że króla chciano zamordować.

Oszczerstwo to rozgłaszał oczywiście przedewszystkiem król pruski **Fryderyk II,** który od dawna **przygotowywał plan rozbioru Polski.** W bajkę o zamierzonem królobójstwie uwierzył i popierający dotąd konfederatów dwór austrjacki i nakazał Generalności opuścić swe terytorjum. Nieco później przystąpiła Austrja do pierwszego rozbioru Polski, który w lecie r. 1772 ogłoszono.

Olbrzymie wojska państw zaborczych wkroczyły do kraju, a twierdze konfederackie: Tyniec i Lanckorona poddały się po dzielnej obronie. Pułaski wytrzymał oblężenie najdłużej, ale widząc, że wszystko stracone, postanowił raczej emigrować, niż poddać się wrogom. Zdawszy na podkomendnych dowództwo twierdzy, wyjechał z niej pokryjomu i opuścił Ojczyznę... na zawsze.

Przez Niemcy pojechał nasz tragiczny bohater do Francji, a stąd do Turcji, która ciągle jeszcze walczyła z Rosją. Łudził się nadzieją, że Turcja jeszcze pomoże Polsce, ale nadzieja okazała się złudą, bo Turcy, przegrawszy wojnę, targowali się już z carową o warunki pokoju. Powróciwszy do Francji, zastał tam wielkie zainteresowanie wypadkami w Ameryce, gdzie kolonje angielskie, wyzyskiwane przez kraj macierzysty, ogłosiły się niepodległem państwem pod nazwą **Stanów Zjednoczonych.** Z różnych stron Europy, a najliczniej z Francji, dążyli ochotnicy do Ameryki, aby walczyć o jej wolność przeciw Anglji. Zjawiali się tam entuzjaści idei wolności, zjawiali i ci, którym źle było w ojczyźnie. Pułaski był przez życie całe szermierzem wolności, ojczyznę własną widział w niewoli, więc nic dziwnego, że pospieszył walczyć o wolność Nowego Świata. Przyjęty życzliwie przez **Jerzego Waszyngtona,** oddał Amerykanom nieocenione usługi, jako organizator ich kawalerji, gdyż dotychczas posiadali mało tego rodzaju broni i źle zorganizowanej. Odznaczył się też w paru bitwach, jako wódz jazdy amerykańskiej. Nie brakło jednak niezgody i wśród dowódców ameryk., czem dotknięty Pułaski złożył urząd szefa kawalerji i zorganizował legion ochotników, niezależny od innych komendantów, tylko wprost od Waszyngtona. Na czele tego legjonu brał udział w różnych walkach, a wreszcie należał do armji, która oblegała nadmorskie miasto **Savannah,** które jeszcze było w ręku Anglików. Przy szturmie na to miasto odniósł Kazimierz Pułaski dnia 9 października 1779 śmiertelną ranę, wskutek której zmarł 11 października.

Polska i Ameryka czczą dziś pamięć niestrudzonego szermierza wolności, nieugiętego republikanina, który... nigdy z królami nie był w aljansach, nigdy przed wrogiem nie ugiął swej szyi...

Jan Friedberg.

Przeciw katolickiej modlitwie w szkole.

W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ znajdujemy bardzo ciekawy przyczynek do referowanych już przez nas dążności pewnych władz szkolnych do odkatoliczenia szkoły... Rzecz dotyczy p. Kl. Matusiaka, inspektora szkolnego w pow. bielskim.

„Polecił on — pisze „Gwiazdka Cieszyńska“ — dyrektorom dwóch szkół polskich w Bielsku, aby konferencja gron nauczycielskich zastanowiła się nad tem, czyby **nie należało w modlitwach szkolnych opuszczać „Zdrowaś Marjo“.** Grona nauczycieli miały jednak więcej zrozumienia dla świętości katolickich i jak się dowiadujemy, oświadczyły, że sprawa ta należy do kompetencji władz wyższych.

Sprawa ta dla każdego prawdziwego katolika przykra i bolesna. **Zdaje się, że u nas pewne czynniki z katolikami już się nie liczą.** Inaczej bowiem zajście takie byłoby niemożliwe. To powinno katolikom otworzyć oczy, a obudzić ich do czujności“.

Zwrócić należy uwagę na to, że „Gwiazdka Cieszyńska“ jest organem „Zw. Śląskich Katolików“, który współpracuje z BB. i z rządem i z p. wojewodą Grażyńskim.

Czechosłowaccy katolicy wobec wyborów.

Stronnictwem czeskiem, które dotąd miało najlepsze szanse wygrania wyborów parlamentarnych, wyznaczonych na dzień 27 października, jest katolicka „Lidova Strana“. Szanse te opierały się na tegorocznym, udanym pod każdym względem, jubileuszu świętowacławskim (sami husyci narzucili temu obchodowi charakter polityczny i traktowali go jako imprezę „Lid. Strany“) i na szczęśliwej polityce tego stronnictwa, które przez swoich 31 posłów w Izbie i przez dwóch ministrów w rządzie (zwłaszcza ks. prał. Szramka) zdołało dowieść, że szczerze i pozytywnie pracuje na korzyść warstw ludowych. Dobre te szanse wyborcze zaczynają się jednak ostatnio nieco obniżać. Raz ze względu na sprawę Tuki, powtóre z powodu regjonalnego rozłamu partji na terenie północno-morawskim.

Wprawdzie z wyrokiem na Tukę „Lidova Strana“ nie niema bezpośrednio wspólnego. Nie ona sądziła bratisławskiego profesora. Ale — tak się często dzieje w życiu politycznem — „kowal zawinił, a ślusarza wieszają“... Wyrok na Tukę wydany posłużył partji ks. Hlinki jako atut w walce z „centralizmem“ praskim o autonomję Słowaczyzny. A że do „centralistycznych“ partyj zaliczyć trzeba i „Lidovą Stranę“, przeto przeciw niej także zwraca się obecnie partja ks. Hlinki. W odezwie ks. Hlinki „do narodu słowackiego“, którą drukuje „Slovak“ z 10 października b. r., osobny ustęp wypomina „grzechy“ tego katolickiego stronnictwa czeskiego i w ostrych wyrazach zapowiada „walkę“ z niem aż do ostateczności.

Z pewnością nie byłaby ta zapowiedź groźną; „Lidova Strana“ mimo wielu wysiłków nie zdołała zapuścić korzeni głębiej na terenie Słowaczyzny, gdzie pracuje ks. Hlinka. Nie mając tam wielu zwolenników, nie mogłaby też wiele stracić. Ale pokazuje się obecnie, że natomiast ks. Hlinka zdołał wtargnąć nawet na Morawy, t. j. tam, gdzie „Lidova Strana“ ma najpoważniejszy rezerwoar swych głosów wyborczych I nie tylko zdołał wtargnąć do powiatów połud. Moraw, gdzie ludność w pewnych ośrodkach częściowo jest słowacką. Ale nawet w północnych okolicach Moraw wywołał rozłam w „Lid. Stranie“.

Doniosły już przed paroma dniami dzienniki polskie, że pos. Czurzik z Morawskiej Ostrawy został wykluczony z „Lidovej Strany“ i przystąpił do organizowania nowego, „chrześcijańsko-społecznego stronnictwa“ na Morawach. Tak też jest w istocie.

P. Czurzik jest długoletnim działaczem robotniczym. Po wojnie stanął na czele Chrześć. Związków Zawodowych i z tej racji należał nawet do zarządu Międzynarodówki Ch. Z. Z. w Utrechcie. Odgrywał więc w czeskim ruchu chrześcijańsko-społecznym rolę pierwszorzędną. Może z powodu zbyt radykalnych wystąpień, może z innego powodu, stracił jednak zaufanie kierowniczych kół w „Lid. Stranie“. A kiedy w ostatnim czasie układano listy wyborcze, p. Czurzik otrzymał miejsce trzecie (niepewne) w okręgu Morawskiej Ostrawy. Kandydatury nie przyjął, zwrócił się do ks. Hlinki i założony przez siebie „Związ k chrześcijańsko-społeczny“ przyłączył do stronnictwa ks. Hlinki. Z tej fuzji powstał na Morawach osobny obóz i osobna lista, stająca do wyborów jako **„Związek katolickich rolników i robotników“.**

„Slovak“ spodziewa się, że lista Czurzika zdobędzie 5 mandatów. Są to prawdopodobnie zbyt optymistyczne obliczenia. Ale choćby uzyskała tylko jeden, to już wniesie rozbicie w doskonale na Morawach zorganizowany obóz „Lid. Strany“ i powiększy szanse wyborcze obozów przeciwnych.

Wina za ten rozłam obciąża — zdaje się — obydwie strony... Partja ks. Hlinki nie bardzo zastanawia się nad swoją taktyką. Znaną jest z przerzucania się od jednego ekstremu do drugiego. Lekkomyślności też i z pewnością podenerwowaniu wyrokiem bratisławskim przypisać należy jej ostatnie posunięcie na Morawach, które może wyrządzić pewne szkody czeskiemu katolicyzmowi... Winę ponosi także p. Czurzik, który swoją nieoględną taktyką zraził do siebie wpływowe koła partji... Ale winę ponosi także i „Lid. Strana“.

Jeśli p. Czurzik tak był szkodliwym, jak

się obecnie w organach partji pisze, to należało go usunąć z wpływowych stanowisk wcześniej, nie dopiero podczas rozpoczętej już kampanji wyborczej. Brak zdecydowania mści się w takich razach bardziej, niż zbyt stanowcze wystąpienie.

Ponadto, jest „Lid. Strana“ zbyt wrażliwą na nacjonalistyczne, albo — jak ks. Hlinka stwierdza — „centralistyczne“ wpływy, wychodzące z praskiego środowiska rządowego... Na Czechosłowację składają się ziemie o bardzo różnorodnym charakterze ludności. Przecież w pewnych kołach przeciwstawia się nawet „Morawian“ „Czechom“. A cóż dopiero mówić o Słowakach!... „Lidova Strana“ może odegrać w integracyjnym, dośrodkowym ruchu wybitną rolę. A to z powodu swego katolickiego charakteru, który jej pozwala znaleźć wspólny język ze Słowakami, Niemcami i Polakami. Dawała się jednak nieraz powodować wpływami nacjonalistycznych prądów. Dlatego np. w polskich okręgach spotykała się i spotyka jeszcze z nieufnością polskiej i katolickiej ludności. A pos. Wolf, działacz katolicki, widział się zmuszonym wstąpić do klubu partji agrarnej, a nie katolickiej „Lidovej Strany“; tamta bowiem dawała mu lepsze gwarancje uszanowania praw polskości.

Szczególnie zaś ważną rolę mogła „Lid. Strana“ odegrać w stosunku do Słowaków. W pierwszym parlamencie „hlinkowcy“ nawet jeden klub parlamentarny stworzyli z posłami „Lid. Strany“. Z czasem go jednak opuścili i stworzyli własny. Pewnie, że i słowacy autonomiści nie są tu bez winy. Ale „lidowcy“, jako strona silniejsza, powinni byli dołożyć starań, by nawiązany z partją ks. Hlinki kontakt utrzymać i jeszcze go pogłębić. Niotylko tego nie zrobili, ale tworzeniem własnych kadr stronnictwa na Słowaczyźnie, rozpalili walkę w bratnim obozie.

Dziś będzie „Lidovej Stranie“ jeszcze trudniej spełnić swe historyczne wobec Słowaczyzny zadanie. Wyrok na Tukę wywołał żywiołowy odruch wśród Słowaków; dymisja dwóch ministrów słowackich zapowiada ostrą opozycję słowacką w stosunku do Pragi, a rozłam na Morawach, dokonany przy współudziale ks. Hlinki wnosi zarzewie bezwzględnej walki w katolickim obozie czesko-słowackim.

Wszystko to zmniejsza szanse wyborcze „Lid. Strany“. Mimo wszystkie jednak zastrzeżenia, jakie mamy do jej polityki, trzeba życzyć czeskim katolikom, by zdolali opanować sytuację, i by wybory w dniu 27 października nie przyniosły zbyt wielkich strat. Na razie bowiem sytuacja jest niepokojąca. W. Z.

„Stahlhelm“ rozwiązany na Zachodzie Niemiec.

Pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński wydał w tych dniach rozporządzenie, nakazujące rozwiązanie organizacji „Stahlhelmu“, związku b. żołnierzy frontowych na terenie Nadrenji oraz Westfalji. Stosownie do tego rozporządzenia rozwiązano Stahlhelm w Kolonji, Düsseldorfie, Essen, Eberfeldzie i Bünenfeldzie. Półurzędowy komunikat, wydany w związku z rozwiązaniem „Stalowego hełmu“, stwierdza, że rząd pruski wydał zarządzenie wyłącznie na podstawie tego, że ćwiczenia tych organizacyj w pobliżu miejscowości Landenberg w Nadrenji, miały charakter wyraźnych manewrów, w których wzięło udział około 8 tysięcy uczestników. Decyzja rządu Rzeszy wywołała w berlińskich kołach politycznych wielkie poruszenie i jest najrozmaiciej komentowana. Najbardziej prawdopodobnemi wydają się głosy, twierdzące, że rozwiązanie Stahlhelmu nastąpiło w związku z osławionym „żądaniem narodu“ (Volksbegehren), w sprawie którego mają się wypowiedzieć przeciwnicy planu Younga do 19 b. m. Koła nacjonalistyczne włożyły na barki Stahlhelmu zadanie przeprowadzenia w masach idei zrzucenia odpowiedzialności za wywołanie wojny przez Niemcy, oraz doprowadzenie do plebiscytu przeciw planowi Younga. Stahlhelm nie przebierał w środkach, aby zadanie to przeprowadzić. Na terenach zachodnich działał bardziej intensywnie i przygotował nawet ruch zbrojny. Akcja ta jednak nie była na tyle popularną, aby mogła znaleźć w szerokich masach poparcie. Rząd przeto, jak objaśnia wiedeńska „N. Fr. Presse“, chcąc uniknąć kompromitacji i zdyskredytowania samej idei przez czynniki nieodpowiedzialne, zmuszony był chwycć się środka ostatecznego, a więc rozwiązania Stahlhelmu.

Na ziemiach Rzplitej

Fundacja naukowa hr. Hutten-Czapskiego.

Były kurator uniwersytetu warszawskiego podczas okupacji niemieckiej, **hr. Hutten-Czapski**, ofiarował, jak wiadomo, posiadłość ziemską Smogulec w Poznańskiem, **na rzecz fundacji naukowej** po jego śmierci, warunkując, aby był prawny tej fundacji zagwarantowała specjalna ustawa.

Obecnie, aby zrealizować ten warunek, min. oświaty opracowało projekt ustawy, powołującej do życia fundację pod nazwą **„Fundacja Smogulca im. Bohdana Hutten-Czapskiego“**. Celem fundacji będzie **dostarczanie uniwersytetowi i politechnice warszawskiej środków na** popieranie nauki polskiej przez udzielanie **nagród i zapomóg obywatelom polskim, pracującym naukowo i przez wydawnictwa w języku polskim.**

Miasteczko Janów zniszczył pożar.

Miasteczko Janów koło Pińska, padło onegdaj pastwą olbrzymiego pożaru. Rozszalały żywioł, rozszerzający się z ogromną szybkością, **zniszczył większą część domów mieszkalnych,** oraz zabudowania gospodarcze. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej z Pińska, oraz policji, zdołano uratować część zabudowań. **Skutkiem katastrofy pozostało około 2 tysiące osób bez dachu nad głową.**

Śpiący maszynista spowodował katastrofę pod Sobolewem.

Jak się okazuje, w **wagonach, które uległy rozbiciu podczas katastrofy kolejowej pod Sobolewem,** znajdowali się przeważnie żołnierze 2-go pułku strzelców konnych w Hrubieszowie. Ogółem 7 osób zostało zabitych, 19 ciężko rannych, a ponad dwadzieścia kontuzjowanych. W kilku wypadkach nieszczęśliwym ofiarom amputowano ręce i nogi.

Z dotychczasowych wyników śledztwa wynika, że **winę katastrofy ponosi głównie maszynista pociągu towarowego, Antoni Rydzewski, który zasnął.**

„Wychowawcom“ ze Studzieńca zmniejszono karę.

Głośny przed kilku miesiącami proces o katowanie młodzieży w zakładzie wychowawczym w Studzieńcu, znalazł swój epilog przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, który uznał, że **w stosunku do wychowanków zakładu poprawczego niejednokrotnie nadużywano kar cielesnych, ale ani katowania dzieci, ani podżegań do okrutnego ich traktowania — nie było.** W konsekwencji, oskarżonemu Grochalowi (o którym wyrażano się jako o najokrutniejszym wychowawcy), skazanemu przez sąd okręgowy na 3 lata więzienia, zmniejszono karę do 6 miesięcy, z amnestji darowano mu 3 miesiące i karę uznano za odcierpianą z powodu 8-miesięcznego aresztu prewencyjnego. Oskarżonemu Kwaśniewskiemu, dyrektorowi zakładu zmniejszono wymiar kary z 1 roku więzienia na 3 miesiące, którą to karę z amnestji darowano. Zdzienickiemu i Ossowiczowi karę 3 miesięcy więzienia na mocy amnestji darowano. Skowrona uniewinniono.

Pudowskiemu, Osieckiemu i Budnemu (rok więzienia, 8 mies. więzienia i rok domu poprawy) mimo oczyszczenia z niektórych zarzutów oskarżenia, kary nie zmniejszono, darowując tylko jej połowę na mocy amnestji.

Obfity połów komunistów w stolicy.

Policja warszawska zaaresztowała 58 komunistów, a wśród nich kilku znanych działaczy komunistycznych, u których znaleziono kompromitujące ich papiery i ulotki propagandowe. Aresztowanie nastąpiło w Związku robotników przemysłu metalowego, gdzie miało się właśnie odbyć zebranie delegatów fabrycznych i mężów zaufania, celem omówienia technicznej strony proklamowanego przez polską komunistyczną partję, strajku metalowców w Warszawie.

Komunista-żyd w potrzasku.

W Warszawie, podczas rewizji mieszkania, **podejrzanej o propagowanie idei komunistycznych, Rychły Frydman,** ujęty **został mąż tejże Matys Frydman, głośny komunista,** jedna z grubych ryb polskiej partji komunistycznej. Frydman był już od dłuższego czasu poszukiwany przez władze policyjne, ponieważ będąc aresztowany zdołał zbiec z więzienia. Za fałszywym paszportem udał się wówczas Frydman do Brukseli, skąd przez Francję do Polski.

Żubry w Białowieży.

19 września b. r. przybyły do Puszczy Białowieskiej dwa pierwsze żubry. Ministerstwo rolnictwa zapoczątkowało tem przywrócenie puszczy jej odwiecznego zwierza. Na razie przywieziono dwie sztuki (byki) z pośród 6 pochodzących z Nowej Askanri na Krymie. Ulokowane były na razie w zwierzyńcu warszawskim, skąd mają być przewiezione do Białowieży i pozostałe cztery sztuki (krowy). Sprowadzone do puszczy żubry umieszczone zostały w nadleśnictwie Zwierzynieckim, na północny-zachód od Białowieży, tuż obok dworu dawnego łowczego carskiego, w specjalnym zwierzyńcu 30-hektarowym, ogrodzonym wokół parkanem z grubych desek, zabezpieczonym od dołu i drutem kolczastym od góry. Nad żubrami w zwierzyńcu czuwać ma dniem i nocą specjalna straż łowiecka z 8 strzelców, ze względu na konieczność ścisłej obserwacji zwierząt, nieprzywykłych jeszcze do życia na swobodzie.

KIEPSKA WYMÓWKA.

„Kurjer Pomorski“, założony na krótko przed wyborami do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, przez grono zwolenników B. B., na drugi dzień po wyborach przestał wychodzić z powodu... reorganizacji.

ZŁODZIEJ ZAKOPIAŃSKI I JEGO ŁUPY W RĘKACH POLICJI.

Policji P. w Zakopanem wpadł wreszcie w ręce herszt szajki złodziejskiej, która **grasowała nieuchwytna od szeregu miesięcy po Zakopanem i okolicznych wsiach,** w osobie Andrzeja Szczerby Bozalińskiego, cygana, zamieszkałego w Olczy, koło Zakopanego. U opryszka znaleziono cały skład kradzionych rzeczy, które kilkoma wozami przewieziono do Zakopanego.

W OBRONIE CÓRKI ZABIŁ ZIĘCIA.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał 62-letniego Stanisława Paciorka na 10 miesięcy twierdzy. Paciorek w kwietniu stając w obronie swej córki, zabił jej męża, Antoniego Millera, który będąc nałogowym pijakiem, maltretował swą żonę.

Z całego świata.

Nawrócenie się lorda Iddesleigh'a.

(KAP) Niedawno lord Iddesleigh na publicznem zebraniu opowiedział historję swego nawrócenia się. W urzędowej misji został on wysłany do Goa (Indje Portugalskie), gdzie znajduje się grób św. Franciszka Xawerego, nawiedzany tłumnie przez pielgrzymki katolickie. „Zrodziło się we mnie nieprzeparte pragnienie, by prosić Świętego o oświecenie mnie i doprowadzenie do poznania prawdy. I to był mój pierwszy krok, który spowodował powrót mój na łono Kościoła Katolickiego“.

Prezydent Doumergue w Brukseli.

Do stolicy Belgji przybył prezydent Doumergue, powitany na dworcu przez króla Alberta, księcia Brabantu oraz przedstawicieli władz. Z dworca orszak ruszył do pałacu królewskiego witany przez zebrane na ulicach tłumy okrzykami „Niech żyje Francja“!

Biesiedowskiego starano się przekupić.

Skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu wywołuje sensacyjne skutki. Rewizja przeprowadzona w księgach rachunkowych ambasady przez Dowgalewskiego, wykazała zupełną bezpodstawność oskarżenia Biesiedowskiego i defraudację. Biesiedowski przeto skarżąc ambasadę o oszczerstwo, ma zapewnioną pewną wygraną w procesie. W związku z tem, pojawił się ostatnio u Biesiedowskiego członek ambasady sowieckiej, proponując mu łapówkę w zamian za wycofanie skargi. Biesiedowski odrzucił propozycję z oburzeniem.

Skazanie rodziny Nogensów.

Jak z Berlina donoszą, członkom rodziny Nogensów, skazanym w sensacyjnym procesie Jakubowskiego na długoletnie kary więzienia, doręczono obecnie na piśmie wyrok umotywowany, obejmujący 59 stron pisma maszynowego. Nogensowie zgłosili odwołanie od wyroku sądu przysięgłych w Neu Strelitz, wobec czego wyrok w ostatniej instancji oprzeć się będzie musiał o trybunał Rzeszy.

Motorówka z 2 propellerami.

Powodzenie pierwszego eksperymentu.

Jak z Hannoweru donoszą na linji kolejowej koło Celle, gdzie swego czasu odbyły się próby z wozem rakietowym, zbudowanym przez konstruktora v. Oppel, dokonano dnia 9 bm. w obecności przedstawicieli parlamentu prób jazdy na szynach nowego wozu zaopatrzonego w propellery. W próbach tych chodziło o zbadanie siły popędowej propellerów, przyczem trzeba zaznaczyć, że dotychczas możliwość takiego popędu rozważano jedynie w sposób teoretyczny. Wóz propellerowy ma kształt wagonu pancernego, do którego z przodu i z boku przyczepiono 2 propellery. Śmigła wprawiają w ruch dwa motory, każdy o sile 250 HP. Szybkość jaką się tu zamierza osiągnąć ma równać się szybkości lokomotywy parowej. W dokonanym eksperymencie start i pierwsza jazda wypadły w sposób zadawalający. Dalsze próby odbędą się w najbliższym czasie.

W 6 godzinach z Belgradu do Wiednia.

Onegdaj popołudniu przybył na lotnisko w Aspern pierwszy samolot nowej linji lotniczej, która prowadzi z Mesküb przez Belgrad, Agram i Graz do Wiednia. Czas podróży trwał niespełna 7 godzin; przyjmuje się, że normalna długość lotu będzie wynosiła tylko 6 godzin.

Celem powitania przybywającego samolotu zebrali się na lotnisku przedstawiciele sfer oficjalnych. Jak jeden z uczestników tej podróży opowiada, przelot samolotu nowej linji lotniczej, dał powód do radosnych owacyj w Belgradzie. W mowach z tej racji wygłoszonych dano wyraz radości, że stosunki przyjazne między Austrją a Jugosławją doznają znowu większego zacieśnienia.

Poseł Afganistanu w Londynie — defraudantem.

W kołach dyplomatycznych Londynu wywołało potwierdzenie przez „Foreign Office“ wiadomości o wydaleniu z Anglji afgańskiego posła, wielką sensację. Okazuje się, że minister Henderson już z końcem lipca br. polecił posłowi afgańskiemu w Londynie panu Inka ud Dowleh, by Londyn opuścił. Obecnie poseł zastosował się do tego życzenia i wyjechał z Londynu do Berlina.

Według oświadczenia nowego posła afgańskiego, poprzednik tegoż zdefraudował pieniądze poselstwa w sumie 40 tysięcy funtów szterlingów. Pozatem sprzedał on meble poselstwa, a nawet nosił się z zamiarem pozbycia samego budynku poselstwa afgańskiego.

Rząd angielski wdrożył przeciw Dowleh'owi postępowanie sądowe.

O pobicie polskich artystów.

Rozprawa w Opolu rozpoczęła się 10 bm. przesłuchaniem świadków ze Śląska Opolskiego. Niejaki Długosz ze Stefanowic zeznał, że w krytycznym dniu został napadnięty i uderzony po twarzy i plecach; dopiero kiedy oświadczył, że jest Niemcem, przestano go bić. Drugi świadek również Niemiec Lange, widział na ulicy Krakowskiej gromadę młodych ludzi idących szybko w stronę dworca; zeznający spostrzegł, że ruch i hałas jest większy niż zwykle w niedzielę o tej porze. W końcu przy wejściu do tunelu **widział świadek bicie artystów i strącenie jednego z nich ze schodów.**

Dalszy świadek Sonsala, Niemiec, słyszał na ulicy Krakowskiej okrzyki: „Nieder mit Polen“, oraz widział jak padał na ziemię pobity skrzypek opery.

Prócz powyższych złożyli zeznania współpracownicy „Nowin Codziennych“, wychodzących w Opolu, z których każdy zauważył jakiś szczegół zajść.

Rozprawa w dniu 10 bm. miała przebieg spokojniejszy, niż w dniach poprzednich. Nieobecność korespondentów polskich nie przeszła bez echa: Prasa niemiecka wyraża żal z powodu incydentu i uważa go za godny pożałowania i za nowe zaostrzenie procesu opolskiego.

Zdrowy odruch ducha w Żywiecczyźnie.

W ostatnim tygodniu dwie z największych gmin tutejszego powiatu przeprowadziły u siebie plebiscyt antyalkoholowy: Ujsoły olbrzymią większością, Lipowa jednogłośnie. A trzeba wiedzieć, czem była dotąd w życiu górala wódka i jaką fatalną rolę wobec ciemnego i bardzo zaniedbanego góralstwa spełniali przez dziesiątki lat **żydzi-karczmarze-lichwiarze, prawdziwe „pijawki ludu“.** Ale przyszło na czas przebudzenie—dzięki zbożnej a wytrwałej pracy tych, którym drogą jest dusza i los górala.

Kto ciekawy, niech przyjdzie w nasze strony i zobaczy nowobudującą się **świątynię wspaniałą w Ujsołach i kościół prawdziwe cacko w słynnej Lipowej.** Rośnie serce na widok nieprzeliczonych cegielni polnych w tutejszych gminach i rozbudowujące się rodzimym przemysłem cudne okolice Żywieczczyzny. Czego nie dokaże trzeźwość i oszczędność górala!

Niech się przekonają ze wstydem ci, co niegodziwie i w judaszowy sposób sami pchali ludowi wódkę — by jego krwawicą napełniać swoje kieszenie — a choćby nawet skarb państwa. Przejrzał lud na oczy i sam zaczyna ich monopolkę precz wyrzucać, a sam nad dolą swoją pragnie zdrowo radzić. S.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Dalszy ciąg święta uniwersytetu w Wilnie.

Uroczysta akademja w kościele św. Jana. — Mowa premjera Świtalskiego. — „Polonia Restituta“ dla rektora i profesorów Wszechnicy Batorego.

Dalszy ciąg uroczystości wileńskich, podanych we wczorajszym numerze, miał przebieg następujący: Po nabożeństwie w Bazylice ruszył do kościoła uniwersyteckiego św. Jana pochód senatów akademickich, profesorów, młodzieży akademickiej, organizacyj i szkół ze sztandarami. Olbrzymi kościół św. Jana. zamieniono na salę obrad, przez zakrycie głównego ołtarza wielką kotarą. U stóp umieszczono fotel dla rektora uniwersytetu Stefana Batorego, po bokach miejsca dla senatów. W prezbiterjum ustawiono fotel. który zajął p. Prezydent. powitany na progu świątyni przez rektora i senat wileński. W pierwszym rzędzie zasiadł przybyły już przedtem X. prymas Hlond. obok którego zajęli miejsca: premier Świtalski i marszałek senatu Szymański. Zgromadzonych dostojników i gości powitał ks. rektor Falkowski, poczem premjer, p. Świtalski wygłosił przemówienie imieniem rządu. W toku mowy p. premjer skreślił sylwetkę wielkiego króla. Stefana Batorego uwypuklił jego zamiłowanie do nauk, owocem czego jest dzisiejsza wszechnica, nosząca jego imię, a wreszcie w zakończeniu przeszedł do czasów dzisiejszych. mówiąc: **„Jakże podobne są te epoki związane datami lat 1579 do 1919, epoki realizowania snów o potędze,** które kulturę i moralną wartość sprzęgły w jeden rydwan fizyczny z siłami państwa. **Jakże podobne są momenty wskrzeszenia i odnowienia tej wszechnicy“.**

Następnie prezydent miasta Wilna Folejewski wręczył ks. rektorowi Falkowskiemu nowy **złoty łańcuch rektorski,** a wojewoda Raczkiewicz **pierścień rektorski** od prezesa Rady ministrów i rządu Rzplitej. Z kolei złożyli życzenia Wszechnicy wileńskiej prezes Akademji Umiejętności prof. Kostanecki, prorektor Uniw. Jag. jego pierwszy rektor prof. Siedlecki, wręczając rektorowi berło uniwersyteckie. W imieniu Un. lwowskiego prorektor Piniński wręczył również złoty łańcuch rektorski. Dalej składali życzenia przedstawiciele uniwersytetów: warszawskiego. poznańskiego i lubelskiego. reprezentant zakonu Jezuitów, przedstawiciel Uniwersytetu Karola w Pradze. reprezentanci uniwersytetów węgierskich w Budapeszcie i Szegedynie.

Na zakończenie uroczystości wręczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysokie odznaczenia rektorowi i profesorom Uniwersytetu Batorego.

Odznaczeni zostali: **Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta“ ks. Czesław Falkowski,** rektor Uniwersytetu Stefana Batorego. profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego: **Władysław Zawadzki, Stanisław Kościałkowski, Stanisław Władyczko, ks. Bronisław Żongołłowicz, Kazimierz Sławiński.** Następnie krzyżami oficerskiemi orderu „Polonia Restituta“ — prof. Ludomir Ślendziński i pani Cezarja Ehrenkreutzowa. docent Uniwersytetu.

Malarski testament Jacka Malczewskiego

W ankiecie „o zadaniach katolicyzmu w Polsce“, rozpisanej w r. 1906 przez krakowski „Przegląd powszechny“ zabrał głos również śp. Jacek Malczewski, nadsyłając odpowiedź. dotyczącą sztuki, co dzisiaj pod świeżem wrażeniem zgonu wielkiego mistrza, jako jego „malarski testament“ przypomnieć warto.

„Jako malarz zwrócę uwagę tylko na jeden szczegół, związany z moim zawodem. Oto poczytuję za wielki grzech naszemu duchowieństwu, że tu i ówdzie wpuściło do kościołów dzisiejszą sztukę. Jest to uśmiech ku tłumom. zniżenie się do upodobań kapryśnej chwili. Dzisiejsza sztuka jest nawskróś pogańską, żąda. żeby przed nią tłum klękał i jej cześć oddawał. Tymczasem wielka sztuka religijna sama klęka przed Bogiem w niemej adoracji, a tak. klękając przed tym Majestatem sprawia, że tysiące przed nim zginają kolana. Sztuka dzisiejsza szuka siebie. sztuka religijna szuka Boga. W sztuce religijnej tętni świętość uczucia. która duszę widza niewidzialną nicią ku źródłu świętości prowadzi.

Sztuce dzisiejszej nietylko brak wiary. ale tak często brak jej i głębszej myśli. Dzisiaj artysta zadawala się najczęściej fantomem. zewnętrznym kształtem. Tymczasem wielka sztuka jest jak ocean głęboką. W głębi tkwi wielkość i majestat. Gdyby ocean nie był głębokim. nie byłby wspaniałym. pomimo swoich obszarów. Widok samej powierzchni jest nużący. a jeżeli wzrok na tej powierzchni może tak długo pozostać, to dlatego tylko, że pod falami, które dostrzega. przeczuwa inne niewidzialne fale. Ta głębia i to idąca gdzieś w nieskończoność. ta jest udziałem prawdziwej sztuki. Dopiero też wtedy, gdy ta głębia zjawi się napowrót w sztuce, a mógłby i w tym kierunku wpływ katolicyzmu dopomóc. będzie można mówić o możliwości religijnej sztuki. która nieskończoną głębię bóstwa kontempluje.

Czy ta ewolucja w kierunku pogłębienia idei przyjdzie prędko, powiedzieć się nie da. Gdyby artyści oddani byli tylko sztuce samej. z całą szczerością i prostotą artystycznej duszy, z niezależnością od wpływów nieartystycznych. ewolucja poszłaby prędko. Ale tak nie jest. Dziś naprzykład wpływy semickie opanowały sztukę i zrobiły z niej produkt giełdowy. Nawet w dzisiejszym secesyjnym kierunku sztuki upatruję wpływ semicki. proste następstwo tego. że znaczenie tej rasy tak potężnie wzrosło dziś w Europie. Semickiem przynajmniej mnie wydaje się istotne znamię tej sztuki, jakiem jest secesyjna linja. okrążająca chude ciało. Po secesji gotów przyjść znów kierunek, dbający tylko o formę, innemi słowy, o zewnętrzną zmianę scenerji. Tymczasem doskonałość formy sztuka osiągnęła już dawno, a teraz raczej o rozwój idei dbaćby powinna, o coraz doskonalsze odtwarzanie duszy. tak, że jeżeli naprzykład w sztuce religijnej istnieje już wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego. wzruszający tysiące, to sztuka powinna dążyć do stworzenia takiego wizerunku. którego widok, musiałby wszystkich nawrócić.

Zakończę tę refleksję cytatem z Ernesta Hello, który dla sztuki religijnej może być dobrą wskazówką. „Jeżeli sztuka wogóle powinna podnosić człowieka. to bardziej bezpośrednio ku temu celowi powinna dążyć sztuka religijna. Powinna ona być wspaniałym odciskiem świetlanych szlaków. jakie tradycja złożyła w człowieku. Zwycięskie wspomnienia i nieprzezwyciężoną nadzieję ludzkości powinna ona malować wielkiemi rzutami ze wspaniałą bujnością. Powinna ona czuwać przy kołysce Jezusa, czuwać przy jego grobie. Powinna jak święty Jan czuwać nad niewiastą. nad niepokalaną Dziewicą. która jakgdyby jest powierzoną straży jej rąk. Powinna żyć światłem i poprzez życie ludzkie. z Edenu ku dolinie Józefata. nieść. jakby płaszcz purpurowy, chwałę Bożą“.

Jacek Malczewski.

Okres lat dwudziestu trzech. które upłynęły od chwili napisania tych słów przez wielkiego mistrza nie przyniósł niestety żadnej zmiany na lepsze. To też te głęboko wnikliwe uwagi Zmarłego nie tracą mimo tej przestrzeni czasu nic ze swej świeżości i dzisiaj. w dniu Jego śmierci. słusznie uważane być mogą za Jego „malarski testament“. **Wlada.**

Literatura.

Jakie są bolączki naszego piśmiennictwa?

Memorjał beletrystów polskich.

W sali warszawskiego Tow. Literatów i Dziennikarzy odbyło się bardzo ważne dla ogółu literatów polskich zebranie, zwołane przez Zrzeszenie Beletrystów Polskich.

Zgromadzenie po omówieniu położenia piśmiennictwa polskiego, położenia zaprawdę rozpaczliwego uchwaliło wnieść do rządu przygotowany uprzednio memorjał, omawiający wszystkie bolączki naszej literatury i podający środki zaradcze. Memorjał stwierdza, iż książki polskie podążają w przekładach zagranicę, budząc tam podziw dla kultury naszego narodu. a tymczasem **w samej Polsce ruch wydawniczy zamiera, poważne księgarnie upadają.** Na wystawach widzi się starannie wydane tłómaczenia dzieł obcych, natomiast **książki polskie, wydane na marnym papierze leżą wstydliwie za ladą. Pisarze polscy otrzymują honorarja, nie odpowiadające jakiejkolwiek normie uczciwego wynagrodzenia za prace.** Memorjał domaga się dalej **ochrony twórczości polskiej przed zalewem małowartościowych przekładów z literatur obcych. Prosi również rząd o interwencję** w sprawie zapobieżenia szkodliwej działalności niektórych firm wydawniczych, godzących wprost w byt literatury polskiej. Pod memorjałem widnieje kilkadziesiąt nazwisk, między któremi są najznakomitsze osobistości ze świata literatury.

Echa.

Reklama zapomocą zdychającej ryby.

„Rzeczpospolita“ donosi o wypadku niezwykłej, barbarzyńskiej reklamy: oto jeden ze sklepów rybnych w Warszawie umieścił wspaniały okaz wielkiego suma w tak małem basenie, że ryba nie może się w niem ruszyć. W dodatku w basenie znajduje się jeszcze żółw. kilkadziesiąt ryb i parę raków, które wyjadają boki nieszczęśliwej ryby.

Oczywiście, że widok męczącego się i ginącego zwolna stworzenia gromadzi tłumy ludzi. protestujących — dość zresztą biernie — przeciw torturowaniu istoty żywej przez nieludzkiego właściciela.

Iskierkę litości — panowie! Czy dlatego. że ryby jadamy, możemy pozwolić, aby je w tak barbarzyński sposób męczono, zanim zginą? Czy w czasach dzisiejszych — kiedy pojęcie najszerszego humanitaryzmu i braterstwa windujemy w górę jako najszlachetniejsze przykazanie społeczne — mamy dopuścić do marnej śmierci żywego zwierzęcia? Najdrobniejsza istota żywa na świecie jest nam droga. bo łączy ją z nami słodycz i boleść istnienia. Czyż nie jest taką samą zbrodnią wyrywanie nóg żabie, albo okładanie batami przeciążonej szkapy jak znęcanie się nad rybą? Czyż nie stać nas — jako istoty rozumne — na szlachetną t. j. ludzką postawę wobec niższego stworzenia? Pastwienie się jest rzeczą podłą. zwłaszcza jeżeli się pastwi nad kimś. kto się poskarżyć nie może ani niemoże się zemścić.

Woźnice. którzy męczą konie przy wożeniu węgla. biją je nietylko dlatego, aby uwiózły najprędzej i najwięcej — bo trzeba iść na wódkę — ale i dlatego. że to są jedynie istoty, które o tej bolesnej krzywdzie nikomu nie powiedzą.

Co się dotyczy reklamy — to widzę właśnie codziennie u Reima w Rynku wystawę — szczyt estetycznego wysiłku — zrobioną z samych pudełek. Po co więc reklamować się zapomocą raków, wyjadających ciało żywej ryby? **maf.**

Sport.

ZWYCIĘSTWO STEFAŃSKIEGO W RADOMIU.

Zwycięzca „Biegu Dookoła Polski“ i szosowy mistrz państwa. **Józef Stefański startował w Radomiu w biegu dookoła ziemi radomskiej** (165 km.). pokrywając ten dystans w ciągu 5 godzin, 53 min. 52 sek. Drugie miejsce zajął Kafar (Kielce) 6:21:44 sek., 3) Polak (Sosnowiec).

POBICIE REKORDU WARSZAWY NA 800 M.

Podczas zawodów o oznakę sportową w Warszawie biegaczka tamtejszego AZS-u, **Wieczorkiewiczówna pobiła rekord okręgowy w biegu na 800 m.** uzyskując czas **2 min. 35 sek.** Rekord poprzedni należał do Wareckiej i wynosił 2:39 s.

I. F. C.—CRACOVIA.

Zawody ligowe obu tych zespołów zapowiadają się wprost sensacyjnie, bowiem tak **Cracovia, jak i I. F. C. wystąpią w swych pełnych składach.** Obie drużyny walczyć będą o wielką stawkę, gdyż I. F. C. chodzi o pozostanie w lidze, zaś Cracovia pragnie za wszelką cenę uzyskać należne jej lepsze miejsce w tabeli. **Jubileusz zaś 400-nego meczu Józefa Kałuży w I. drużynie, na tych zawodach podniesie ważność tego atrakcyjnego spotkania. Początek zawodów** wyjątkowo o **godz. 2.30 po południu.**

—o—

Pieśniarz Jugosławji Ivo Vojnovic.

(I.) Dnia 30 sierpnia b. r. zakończył życie natchniony pieśniarz Południowej Słowiańszczyzny, pieśniarz bezgranicznej, bohaterskiej miłości ojczyzny, nie poddającej się nigdy, ale poprzez mękę i ofiarę prężącej się ku niepodległości, pieśniarz wielkiej miłości w jej najsubtelniejszych i najnamiętniejszych przejawach. Odszedł tragiczny w swojem zjawisku poeta i dramaturg Ivo Vojnovic, a jak go rodacy określają: „książę z rasy i z pieśni“. Zmarł w sanatorjum w Belgradzie, gdzie pozostawał od roku pod nieustanną opieką lekarską, pozbawiony światła oczu, tego światła i słońca, którem tak bogato umiał przesnuć swoje pieśni.

Syn profesora uniwersytetu w Zagrzebiu, dr. Kosty Vojnovića, księcia na Użicy, i Marji Serragli, z rodziny Florenckiej, osiadłej od 18-go wieku w Dubrowniku, urodził się tamże 9 listopada 1857 roku, kojarząc w sobie zestrój pierwiastku słowiańskiego i romańskiego, które w Dubrowniku stwarzały typy o głębokiej, starej tradycji i wykwintnej myśli, przy świeżości najsubtelniejszych uczuć, rzadko gdzieindziej tak harmonijnie zostrojonych. Zdolności literackie zdają się być znamieniem rodzinnem: brat Ivo Vojnovića Lujo jest cenionym escjistą-historykiem, a siostra (zamężna za francuskim profesorem Loiseau) również zabawiała się literaturą. Początkowe nauki odbywał Ivo Vojnović w Splicie, gdzie ojciec jego podówczas prowadził biuro adwokackie. kończył zaś nauki średnie w Zagrzebiu. gdzie przebył pierwsze lata uniwersyteckie na wydziale prawniczym. Studja jednak kończył w Wiedniu, co mu dało sposobność poznania i właściwej oceny wpływów stolicy austrjackiej na kraje prowincjonalne i zużytkowania obserwacji w artystycznej i parjotycznej działalności. Wybrawszy zawód sądowniczy, pracował na tem polu w Zagrzebiu i Bielowarze. Pierwszą literacką pracę ogłasza w roku 1880: „Geranium“. za nią idą i inne. W 1889 roku przechodzi w służbę administracyjną w Dalmacji w Zadarze, Dubrowniku i Supetarna i zostaje starostą kotarskim.

W 1907 roku znany już ze swoich najlepszych dzieł, obejmuje stanowisko dramaturga przy teatrze w Zagrzebiu aż do roku 1914. W latach 1912, 1913 przebywa we Włoszech, a zwłaszcza w Wenecji.

Wojna światowa zastaje go w Dubrowniku; jako politycznie podejrzany zostaje przez władze austrjackie aresztowany i osadzony w więzieniu w Szebeniku, gdzie po sześciomiesięcznym pobycie ciężko się rozchorowuje; usilnym tylko staraniom jego przyjaciół udało się go stamtąd wyrwać i przewieźć do szpitala w Zagrzebiu, gdzie pozostał do końca wojny, prawie ciągle pod nadzorem policyjnym. Tu rozpoczyna się końcowa tragedja jego życia, mimo lekarskich starań zaniewidział na jedno oko.

Po wojnie udaje się zagranicę, przebywając dłużej we Francji. Po powrocie osiada w swoim ukochanym Dubrowniku, ale postęp groźnej choroby zmusza go do przeniesienia się do sanatorjum w Belgradzie pod stałą opiekę lekarską. gdzie otoczony staraniem dra Živkovica życia dokonał. Od roku zaniewidział zupełnie. Znosił cios ten z pogodą heroiczną, wzmagając w sobie życie ducha i siłę widzenia wewnętrznego. Unieruchomiony z sugestywną mocą rzeczywistości odlatywał duchem do miejsc ukochanych i odwiedzał jakoby dotykalną jawą, dzieląc się z otoczeniem wrażeniami swemi.

Odwiedzających umiał towarzysko zabawić, a widząc. że na niego patrzą ze współczuciem, uspokajał ich. mówiąc: „Nie żałujcie mnie, jestem szczęśliwy. Życie moje już przeszło w sferę, która znamionuje szczęście“.

Czując nadchodzący koniec, pragnął, jak sam określał, wyzwolenia ducha z oków ciała. a z rzeczywistości zdawał sobie jasno sprawę, nie bez ironicznego objektywizmu:

„Moje życie się skończyło, mawiał do przyjaciół; oczy, któremi niegdyś oceniałem piękno, dziś nie starczą mi na wyczucie promienia świetlnego. Żyję już samemi wizjami, snem, nieustanną pielgrzymką i wszystko mi mówi, że to początek końca. Ciało moje stało mi się ciężarem i niczem więcej, jak ciężarem“.

I skończył cicho na udar serca, w słoneczny. jasny ranek, odchodząc w zaświaty!

Z Ivo Vojnovicem odszedł nietylko wytworny pieśniarz, poeta. esteta rozmiłowany w pięknie, ale umilkł Bard narodowy, duch proroczy i natchniony, gorący patrjota, który czasu niewoli budził śpiące, a jak mówią pisma chorwackie i serbskie, odszedł „niezmordowany szermierz narodowego idealizmu, który iskrę Bożą wysoko niósł ponad czoła w mroku pochylone. Wśród największych walk o wolność i zjednoczenie południowej Słowiańszczyzny stawał jak pochodnia na osamotnionej skale, wskazując drogę do Jugosławji“.

Zarówno chorwacki, jak serbski pieśniarz w sercu swojem gorącem łączył te dwa bratnie narody, miłością swą dzieląc je porówni, jak to jednogłośnie podnoszą pisma: „Novosti“, „Wreme“, „Politika“, „Jutarnji List“ i zagrzebski „Morgenblatt“.

To też nie dziw, że śmierć jego przeszła jękiem bólu po całej Południowej Słowiańszczyźnie a pogrzeb jego stał się wielką manifestacją narodowej i państwowej jej jedności. Ciało jego wystawione w teatrze miejskim w Belgradzie na widok i cześć publiczną, którą oddawały zbiegające się tłumy od rana do wieczora, odwiezione zostało uroczyście do Dubrownika dla spełnienia ostatniej woli poety, który pragnął spocząć na cmentarzu Św. Michała, obok rodziny i innych gosparów dubrownickich, gdzie, jak śpiewa w sonecie epilogowym Trylogji Dubrownickiej:

Raz wraz nadchodzą władne męże...
Na wiec ostatni, gdzie godło krzyża
wśród rozmarynu herbowe wieńczy znaki...
Tu tylko próchno w pokoju legło.
A w trawie kwietnej ciche się pasie stado,
I snów szlacheckich nie budzi w gaju!
Requiem aeternam! Słysz! nagrobnych cyprysów
Lira eolska szepce o raju!

Szepce i jemu o raju ukochana nad wszystko dubrownicka ziemia, dumnie patrząca w roziskrzone morze i w pieśń jego o sobie sercem rozgraną.

Twórczość literacką rozpoczął Ivo Vojnović nowelą „Geranium“, ogłoszoną w Vijenacu w 1880 roku, a osnutą na tle życia dalmatyńskiego. W „Perom i olovkom“ z roku 1884 szkicuje krótkie opowieści z życia marynarzy. W roku 1886 daje romans Ksanta, opracowany **na nowo w roku 1919 pod tytułem „Stara**

Co słychać w Krakowie?

Przed pogrzebem Jacka Malczewskiego.

Dziś w sobotę o godz. 8 rano odbędzie się wyprowadzenie zwłok ś. p. Jacka Malczewskiego z domu żałoby przy ul. Anczyca do kościoła OO. Franciszkanów. **Po uroczystem nabożeństwie żałobnem o 10 rano ruszy kondukt na Skałkę, gdzie zwłoki zostaną złożone w Grobach Zasłużonych.** Rydwan, na którym będzie wieziona trumna ze zwłokami, zostanie przykryty fioletowym materjałem, przybranym girlandami ze złoconych liści dębowych, a trumnę okryje amarantowy sztandar z godłem Polski. Rydwan projektował artysta malarz Mieczysław Jabłoński. Katafalk, na którym spoczną zwłoki ś. p. Malczewskiego w kościele OO. Franciszkanów, zostanie ozdobiony według projektu tego artysty. Na ciemno-niebieskim całunie zostaną rozpięte girlandy z zieleni.

Jako delegaci Związku artystów plastyków we Lwowie przybyli na pogrzeb pp. Wygrzywalski i Zaremba. Poza ministrem oświaty p. Czerwińskim i dyr. Jastrzębowskim przybędzie specjalny delegat rządu.

Cel i zadanie Wystawy Lotniczej.

Wystawa Lotnicza i gazowa L. O. P. P. w Krakowie cieszy się wielką frekwencją publiczności, której napływ nie ustaje tak, iż do chwili obecnej **Wystawę zwiedziło przeszło 4.000 osób w tem wiele wycieczek.** Naczelnem zadaniem Wystawy jest zaznajomienie społeczństwa z lotnictwem i wynikami pracy na tem polu oraz wszelkiemi częściami składowemi samolotów, jak to: silnik, kadłub, części sterowe. Wszystkie te eksponaty dają możność zwiedzającym jaknajdokładniej zapoznać się w jaki sposób kieruje samolotem pilot i jak odbywa się praca silnika w czasie lotu. Pozatem zwiedzająca publiczność ma możność zapoznać się z kilku typami samolotów z urządzeniem fotograficznym, radjo, i uzbrojeniem samolotów wojskowych. Obok eksponatów lotniczych zgrupowano cały nasz dorobek w obronie gazowej a liczne wykresy, zdjęcia i fotografje pozwalają zorjentować zwiedzających dotychczasowej pracy L. O. P. P. na tem polu. Komitet L. O. P. P. organizując z wielkim nakładem sił i kosztów nie liczył na zysk materjalny pragnąc jedynie aby Wystawa ta była ściśle propagandowa i wskazała obywatelom **olbrzymie znaczenie lotnictwa a tem samem wezwała ich do wstępowania w szeregi L. O. P. P. na której barkach spoczywa ogrom prac jakie muszą być jeszcze wykonane aby polskie lotnictwo stanęło na odpowiednim poziomie.** Z tych względów **Wystawa przedłużona będzie do przyszłego Tygodnia włącznie, tj. 20 października br.** Wstęp tylko 50 gr. od osoby zniżkowy 30 gr. dla wycieczek 20 gr. Codziennie popołudniu przygrywa na Wystawie muzyka oraz czynny jest bufet. Wystawa otwarta jest od godziny 9-tej do 8-mej wieczór.

Poranki w szkołach ku czci Pułaskiego.

Wczoraj, we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie, odbyły się uroczyste poranki z okazji 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, bohatera narodowego Polski i Ameryki. Po nabożeństwach, młodzież zgromadziła się w aulach zakładowych, gdzie nauczyciele historji wygłosili odczyty o Pułaskim, poczem odbyły się produkcje muzykalno-wokalne.

PORANEK KU CZCI KAZIMIERZA PUŁASKIEGO ODBYŁ SIĘ w Seminarjum naucz. żeń. Instytutu Marji dnia 10 bm. Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora zakładu Henryka Pachońskiego, odbył się szereg produkcyj wokalnych pod kierowniotwem S. Przełożonej Jakundy Peterkówny. Gattermajerówna oddeklamowała Or-Ota „Za wolność ludów“ zaś Gruszczanka Mieczysława Romanowskiego „Sawannah“. Referat o Kazimierzu Pułaskim wygłosiła Woźnyjówna.

Dowody osobiste wystawia magistrat.

Z dniem 1 października bm. przejął magistrat funkcję wydawania dowodów osobistych co należało dotąd do zakresu działania krakowskiego starostwa grodzkiego. Do prośby o wydanie dowodu osobistego winny interesowane strony dołączyć: dowód zameldowania w Krakowie (wyciąg meldunkowy), metrykę urodzin, lub wyciąg metrykalny, dwa egzemplarze fotografji w wymiarze 4×5 cm., oraz opłatę w kwocie 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Prośby wnosić należy do Dziennika podawczego Magistratu, gmach główny, parter pierwsze drzwi na lewo w godzinach od 9-tej do 12-tej przed południem.

Grzechy“. W roku 1889 daje pierwszą próbę formy dramatycznej, w komedji: „Psyche“, snującej miłość Polki i Polaka artysty na tle dubrownickiego krajobrazu.

Odtąd, jak sam mówi, oddał duszę dramatowi, a „kto zapisał mu duszę nie oswobodzi się z jego czaru aż do śmierci“.

W 1893 roku powstaje poemat dramatyczny: „Gundulićowy sen“, wskazujący jeszcze na pewne zmaganie się w wypowiedzeniu. w roku 1895: Ekwinokcje na tle obyczajowem i marynarskiem Raguzy. Ukochane miasto natchnęło go w dalszym ciągu w „Trylogji Dubrownickiej“, składającej się z trzech jednoaktowych dramatów: „Allons Enfants“, „Zmierzch“ i „Na terasie“, powstałych w latach: 1900, 1901 i 1903.

W roku 1907 przechodząc od miłości miasta do całości narodowej tworzy narodowy dramat: „Śmierć Matki“. W 1910 roku pisze Lapadskie Sonety, zwracając się znów sercem do Dubrownika Jugowiców. W 1912 r. odchyla się chwilowo od biegu zasadniczego natchnienia i daje „Panią ze Słonecznikiem“, na tle głośnego procesu Tarnowskiej w Wenecji. W 1913 roku znów porusza myśl i czucie narodowe „Wskrzeszeniem Łazarza, w 1917 ukazuje się zbiorowe wydanie jego pism poetyckich i krytycznych pod tytułem: „Akordi“. W 1919 roku powstaje dramat „Imperatrix“. W 1922 „Maskarada na poddaszu“, która jest jakby dalszym ciągiem Trylogji Dubrownickiej. Ostatniem, niedrukowanem jeszcze dziełem, jest: „Prolog do nienapisanego dramatu; w papierach pośmiertnych odnaleziono jeszcze dramat „Ila“ i pamiętniki.

H. d'Abancourt.

Kraków, 12-go października 1929.

Sobota 12: św. Maksymiljana.
Niedziela 13: św. Edwarda.
Niedziela 13: wschód słońca o godz. 5.55, zachód o 16.57.

NABOŻEŃSTWA AKADEMICKIE. W obecnym roku akademickim, podobnie jak po inne lata, odprawiać się będą w kościele św. Anny w Krakowie w każdą niedzielę o godz. 10 msze św., przeznaczone dla młodzieży wszystkich szkół wyższych w Krakowie. W czasie mszy będzie wygłaszane krótkie, 10-minutowe przemówienie, zastosowane do młodzieży akademickiej. Pierwsze z tych nabożeństw odprawi się już w tę niedzielę, t. j. 13 bm. Uprasza się młodzież o jak najliczniejszy udział.

KRAKOWSKIE KOŁO KSIĘŻY PREFEKTÓW zwraca się do wszystkich Księży Prefektów z prośbą, aby dzień św. Jadwigi, patronki młodzieży szkół żeńskich, święcili uroczyście, nie 15-go, jak dotychczas, ale zgodnie z kalendarzem kościelnym, 17-go października. — Zarząd Koła.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 6. Porządek dzienny obejmuje referat prof. Jana Janowa na temat: tłumaczenia ruskie z Postylli Reja w ewangeljarzach kaznodziejskich 16-go i 17-go wieku. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 17 bm. o 6 wiecz.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim otwarcie wystawy cechu artystów plastyków „Zwornik“, który pierwszy raz występuje z pokazem swych prac w Krakowie. Wystawa ta zajmie wszystkie sale prócz zielonej, gdzie umieszczona będzie wystawa dzieł przeznaczonych do losowania. „Zwornik“ przygotowywał się od dłuższego czasu do tego publicznego występu i zdołał zgromadzić szereg płócien.

W SPRAWIE FAŁSZERSTWA OBRAZÓW FAŁATA I MALCZEWSKIEGO. Zaraz po zgonie Fałata pojawiło się mnóstwo falsyfikatów, które nabywają u sprytnych handlarzy naiwni, płacąc duże sumy. Tosamo dzieje się z obrazami i szkicami Malczewskiego. Zanim sami artyści nie podejmą akcji w tej sprawie, Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych prosi wszystkich, by w wypadkach przyłapania na tem fałszerstwie donoszono jej niezwłocznie. Dyrekcja bezpłatnie udziela informacji czy dany obraz jest prawdziwy czy fałszowany.

WYBÓR OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH I ICH ZASTĘPCÓW. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim w obecności wiceprezydenta miasta Dra Schneidra posiedzenie sekcji V i VI Rady miasta. Sekcja załatwiła szereg przyjęć do gminy m. Krakowa, a następnie imieniem Rady wybrała 56 opiekunów społecznych, tudzież 72 zastępców.

OGRANICZENIA W KOMUNIKACJI ULICZNEJ W CZASIE NIEDZIELNEJ PROCESJI. Ze względu na mającą się odbyć w niedzielę 13 bm. o godz. 9 z kościoła SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej do kościoła Marjackiego procesję, wstrzymuje Magistrat ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy aż do ukończenia pocesji w ulicach: Basztowa, Krowoderska, Rynek Główny wzdłuż linji A-B i Sławkowska.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbieranego 35 do 40 gr, śmietanki słodkiej 60 do 65 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5.20 do 5.40 zł, sera krowiego 1 do 1.20 zł, jaja za kopę 13 do 13.50 zł, za sztukę 22 do 23 gr. D r ó b: kura 5 do 10 zł, para kurcząt 4 do 10 zł, kaczka 4 do 6 zł, gęś 10 do 14 zł. indyk 12 do 16 zł, indyczka 10 do 14 zł. O w o c e: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 60 do 80 gr, stołowych 80 gr do 1.40 zł, gruszek krajowych kompotowych 80 gr do 1.20 zł, deserowych 1.40 do 3.60 zł, śliwek krajowych 60 gr do 1.20 zł, węgierskich 1.60 do 2 zł, winogron 3.60 do 4 zł. litr brusznic 70 gr do 1 zł. J a r z y n y: 100 kg ziemniaków 5.50 do 6.50 zł, 1 kg buraków 12 do 15 gr, marchwi 15 do 18 gr, cebuli 25 do 40 gr, pomidorów 40 do 50 gr, kalafior szt. 30 do 80 gr. R y b y: 1 kg karpia 4 do 5 zł, lina 4 do 4.50 zł, szczupaka 6.50 do 7.50 zł. sandacza 7 zł, brzany 7 do 8 zł, świnki 5.50 do 6 zł, węgorza 5.50 do 6 zł, suma 4 zł, okonia 3.50 do 4 zł.

KASIARZE PRZY PRACY. W nocy z 9 na 10 bm. włamali się nieznani sprawcy do urzędu gminnego w Wilkowicach pow. Biała, rozpruli 2 kasy żelazne i skradli około 2.200 zł. Bliższych szczegółów narazie brak. Dochodzenia w toku.

TRÓJKA MAŁOLETNICH WŁAMYWACZY. Jasiński Stanisław (l. 14), Szczepański Tadeusz (l. 16) i Kopacz Michał (l. 15), wszyscy bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zostali przytrzymani za usiłowane włamanie do gablotek na ulicy Szewskiej i Grodzkiej. — Przy chłopcach znaleziono klucze, któremi usiłowali dostać się do gablotek.

KAMIEŃ NA TORZE KOLEJOWYM. Dnia 10 bm. popołudniu podłożono pod pociąg towarowy między stacjami Brzeźnica—Rydów koło Wadowic, kamień wagi około 30 kg., wskutek czego nastąpiło częściowe rozbicie parowozu bez wypadku i ofiarach w ludziach. Przerwa w ruchu trwała około 4 godzin. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANO Władysława Kiebrzaka (l. 19), za kradzież bielizny i dwóch poduszek, Marjana Madeja (l. 19), za kradzież kieszonkową 17 zł. w Rynku podgórskim, Jana Żaka (l. 19), za kradzież paczki ze śledziami, oraz Józefa Maruna (l. 19), za systematyczną kradzież skóry podeszwowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie rat. wyjeżdżało do Józefa Jakobsche, ślusarza, zam. przy ul. Zygmunta Augusta 9, który w przystępie silnego zdenerwowania targnął się na swoje życie, raniąc się w szyję żelaznym skoblem. Desperata przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZACZADZIŁA SIĘ. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Płaszowską, gdzie w domu pod l. 71 Helena Miklaszewska uległa zatruciu czadem węglowym. Po przywróceniu nieszczęśliwej do przytomności przewiozło ją Pogotowie do szpitala.

STRACIŁ DWA PALCE. Na stację Pogotowia ratunkowego przyprowadzono 4-letn. Władysława Kękosia, który włożył rękę do sieczkarni, a tryby maszyny odcięły mu dwa palce u prawej ręki. Nieszczęśliwe dziecko po opatrzeniu skierowano do szpitala chirurgicznego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W SEKRETARJACIE KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. 9, I. p., odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 6 po poł. odczyt prof. dr. Elżbiety Estreicherowej p. t. Zjazd w Poznaniu i udział Katolickich Związków Polek w akcji katolickiej. Goście mile widziani.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA NA CELE L. O. P. P. odbędzie się w niedzielę dnia 13-tego bm. na plantach obok Pawillonu w godzinach przedpołudniowych.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA przy Klinice Neurologiczno-Psychjatrycznej udziela porad bezpłatnie we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w Klinice, ul. Kopernika 48.

Malczewskiemu.

Więc to tak można, Mistrzu, — „Anhellim“ targnąć sumienia
i ból ludzki, jak rubin w kolję wpinać w cykl „zatrutej studni“ —
i odejść cicho w noc pachnącą, jak bzami mokremi — jesienią
z Krakowa, kępami kasztanów śmiejącego się jasnym południem.

Już nie zobaczysz z okien wplecionych w dzikie wino
Błoń malowanych rankami i zachodami słońca...
pamiętasz? — taksamo niebo pachniało różą i cytryną,
gdy wieczór w warkocz nocy wplatał gwiazdy
nad Mleczną chórami żab dzwoniącą.

Tyś krzepił serca, gdyśmy byli zwątpieni i niemi,
że zmartwychwstanie Polska, jak Chrystusowa szata, pocięta na kawałki,
zato Eloe otuli Cię skrzydłami miękkiemi
i jak Ellenai poniesie na Skałkę.

Dziś ubraliśmy skrzydła z Twej pracowni
i śmiało idziem wpatrzeni w Przyszłość, jak w Rzeczpospolitą,
Duch Twój nam wątłe serca uduchowił
i Tyś nas karmił chlebem sitnym z srebrnego polskiego żyta.

Nie umrzesz cały i w topieli szarych nie utoniesz wieków,
choć dzień w tupotach nowych nazwisk przyjdzie i będzie o innych opowiadał —
z płócien Swych zawsze będziesz patrzał twarzą Smutnego Człowieka,
twarzą Konrada.

A gdy nad Skałką Zygmunt Twą sławę będzie dzwonił w kółko,
a Duch Twój szeptał przed Panem z Świętym Franciszkiem pacierze, jak zwrotki...
...może usłyszysz, jak dawniej, głos sygnaturki z starego kościółka,
wtulonego w radomskie opłotki.

KAZIMIERZ SKOWROŃSKI.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Niezłomna żona“ (premjera, nowość).
Niedziela wieczór: „Niezłomna żona“ (nowość).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Sobota: „Podniebnym szlakiem“.
Niedziela: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu“.
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone“. W roli gł. Lil Da Gover, Iwan Petrowicz.

„NIEZŁOMNA ŻONA“ MAUGHAMA. Dziś w sobotę wchodzi na repertuar teatru im. J. Słowackiego ciesząca się dużym rozgłosem komedja pisarza angielskiego W. Somerset-Maughama p. t. „Niezłomna żona“ („The constant Wife“), grywana także p. t. „Czy Konstancja ma słuszność“. Wystawiona po raz pierwszy w Polsce przez teatr lwowski za dyrekcji T. Trzcińskiego, grana była komedja z wybitnym sukcesem na kilku scenach polskich. W krakowskiem przedstawieniu bierze udział w głównych rolach ta sama czwórka artystów, która sztuce zdobyła niepospolite powodzenie we Lwowie, t. j. w roli tytułowej p. Nosarzewska-Adwentowiczowa, oraz pp. Łozińska, Zaklicka i Szymański. Również pp. Fabisiak i Hierowski występowali już w tej komedji w Łodzi i w warsz. Teatrze Małym. Kapitalną rolę matki odtwarza p. Bednarzewska. W obsadzie ponadto są pp. Osuchowska i Senowski. Nowa dekoracja i urządzenie sceny projektu M. Różańskiego. Komedja Maughama grana będzie także jutro i w poniedziałek. Jutro po południu, po cenach zniżonych Goetla „Samuel Zborowski“.

STEFAN ZAPAŁOWICZ

em. Wiceprezes Sądu Okręgowego w Wadowicach,

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 października 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13-go b. m. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby pl. Kościuszki 13 na cmentarz miejscowy

Nabożeństwo Żałobne

zostanie odprawione dn. 14 października o godz. 8½ w kościele parafjalnym.
Na smutne te obrzędy zaprasza żona, dzieci i rodzina Krewnych Przyjaciół i Znajomych

Wadowice 11 października 1929 r.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zwrot ku ekstenzywnej gospodarce rolnej.

Uprzedzenie rolników do używania nawozów sztucznych. — Spółdzielnie w trudnej sytuacji. — Biurokratyczna formalistyka hamuje rozwój spółek maszynowych w Małopolsce.

W Szczawnicy, w dwóch własnych „Domach Wypoczynkowych“, które zakupiono przed dwoma laty, a w tym roku przebudowano i przekształcono na dwa nowoczesnie urządzone pensjonaty dla pracowników spółdzielni, odbyło się dziewiąte **Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych, w** dniach 29 i 30 września, z udziałem około 60 delegatów.

W gronie gości znaleźli się pp. **Dr. Szymusik** — delegat województwa krakowskiego, inspektor **Mossakowski**, delegat województwa lwowskiego, imieniem Banku Rolnego w Krakowie dyrektor **Grado** i **Dr. Rosiek**, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu **Pilatowski**, dyrektor Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie **Dr. Jenner.**

Po zapoznaniu się z działalnością Związku Rewizyjnego poruszono najważniejsze zagadnienia spółdzielczego handlu rolniczego.

Przedewszystkiem w bież. roku zaznaczył **się słabszy wzrost utargów, niż w latach poprzednich,** wskutek długotrwałych mrozów i spadku cen zboża.

Rozpoczęta tak silnie **propaganda za używaniem nawozów sztucznych przez Składnice i Sklepy Kółek Rolniczych natrafia obecnie na uprzedzenie rolników,** dowodzących, że stosowanie nawozów **nie opłaca się wskutek niskich cen zboża.** Sprowadzone na jesień **nawozy sztuczne nie poszły w takiej ilości, jak roku poprzedniego,** wskutek czego wiele spółdzielni może się znaleźć **w trudnej sytuacji,** gdy nadejdzie czas płatności z wiosną roku 1930.

Drugą piekącą sprawą jest kwestja **spółek maszynowych,** zakładanych przez rolników, a korzystających z dogodnego kredytu w Banku Rolnym.

W Kongresówce założono bardzo dużo spółek np. w województwie warszawskiem około 4.000. Natomiast **w Małopolsce** mimo to, że Składnice Kółek Rolniczych wraz ze swą Centralą podjęły jeszcze rok temu żywą akcję za zakładaniem spółek **sprawa ta nie wiele posunęła się z miejsca wskutek ogromnej formalistyki i przewlekania załatwiania podań.**

Z całego przebiegu obrad widać było to, że sprawa handlu rolniczego interesuje najsilniej kierowników Składnic Kółek Rolniczych i że interesy rolnictwa pozostają w najściślejszym związku z interesami tej spółdzielczej organizacji.

Sprawa **handlu rolniczego,** a zwłaszcza skupu produktów rolnych, staje się obecnie **modnem zagadnieniem w Polsce.** Głosy, jakie się pojawiają, są jednak naogół **teoretyczne.** Wartość obrad organizacji Spółdzielni Kółek Rolniczych polega na tem, że przedstawiciele władz i banków państwowych usłyszeć mogli opinję o zagadnieniach handlu rolniczego z ust praktyków, którzy na polu tem pracują niejednokrotnie od szeregu lat. Opinja ta może być tembardziej miarodajna, że pochodzi z tej grupy spółdzielczości polskiej, która głosi **zasadę samodzielności ruchu i opierania się na własnych siłach.**

Zetatyzowanie polityki zarobkowej

PRZYNOSI SZKODĘ I ROBOTNIKOM I PRACODAWCOM.

Komisja rozjemcza na Śląsku rozstrzygnęła ostatnio zatarg o płace w górnictwie, postanawiając ich podwyżkę o 4 procent. Pracodawcy wyrok ten przyjęli, odrzucili go natomiast przedstawiciele robotników, wobec czego wyrok komisji zostanie przedłożony ministrowi pracy i opieki społecznej do zatwierdzenia względnie rewizji.

W związku z tem zwraca „Polonia“ uwagę na braki dotychczasowego postępowania rozjemczego w zatargach o płace. Atakuje się mianowicie często przewodniczącego komisji pojednawczej, posądzanego o stronniczość. Tymczasem „przewodniczący komisji pojednawczej otrzymuje z Warszawy wskazówki, za jaką podwyżką ma głosować, własnego zdania mieć nie może i musi być wykonawcą woli Warszawy. Napaści na niego zacierają tylko niepotrzebnie prawdziwy stan rzeczy i zaciemniają odpowiedzialność. Warto przypomnieć, że mieliśmy na Górnym Śląsku w sporach zarobkowych i takie wypadki, że gdy w bezpośrednich rokowaniach pomiędzy robotnikami i pracodawcami, ci ostatni w większej mierze uwzględnili żądania robotników, rząd czynił im gorzkie wyrzuty, a prasa mu oddana podnosiła pod ich adresem oskarżenie, że świadomie działali na szkodę państwa.

Robotnicy na arbitrażach dotychczas na Śląsku nieszczególnie wychodzili i wyroki komisji pojednawczej nigdy im sprawiedliwości nie wymierzały“.

Należałoby wobec tego zastanowić się nad zmianą ustaw w tym kierunku, by dać większą możność obu stronom do bezpośrednich rokowań i tylko w ostateczności uciekać się do arbitrażu, gdy grozi niebezpieczeństwo wielkiego strajku.

Węgiel polski traci rynki skandynawskie.

W dziennikach niemieckich pojawiła się wiadomość, że eksport węgla polskiego na rynki skandynawskie silnie maleje i zachodzi możliwość utraty tego rynku zbytu dla polskiego przemysłu węglowego. Powodem ma być nieregularna dostawa węgla do portów w Gdyni i Gdańsku skutkiem braku dostatecznej ilości wagonów, wobec czego **nabywcy szwedzcy wolą zwracać się z zamówieniami do kopalń angielskich pomimo wyższej u nich ceny.**

Wiadomości te częściowo odpowiadają prawdzie. Jak donosi AW. **koleje szwedzkie istotnie nie zamówiły w tym roku węgla w kopalniach polskich,** jak również eksport węgla na rynek szwedzki w okresie pierwszych ośmiu miesięcy bież. roku był **o 142.081 ton niższy** niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Różnica ta powstała jednak głównie wskutek zmniejszonego wywozu węgla w 1-szym kwartale b. r. gdy silne mrozy unieruchomiły komunikację morską i częściowo kolejową. W następnych pięciu miesiącach eksport wykazał tendencję wzrostu. Przemysł węglowy polski ze względów transportowych częstokroć **nie zabiega o dostawy węgla, które muszą być wykonane terminowo,** w ciągu krótkiego z góry ustalonego czasokresu.

Utrata rynków skandynawskich zdobytych szczególnie w okresie strajku angielskiego byłaby dla przemysłu węglowego polskiego faktem dotkliwym, należałoby przeto dążyć do usunięcia dotychczasowych braków przynajmniej w komunikacji kolejowej z portami.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

Kapitał złożony na książeczkach oszczędnościowych P. K. O., wszystkich typów łącznie, **osiągnął na ultimo września b. r. zł. 154.860.143.** zaś liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. dosięgła 387.232. Przyrost kapitału oszczędnościowego w P. K. O. w ciągu pierwszych 9 miesięcy b. d. wyniósł 32.5 miljonów zł., przyrost zaś liczby książeczek oszczędnościowych — 88.889.

ZMIANY W PRAGMATYCE URZĘDNIKÓW. BANKU POLSKIEGO.

Zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego odbyło się 10 października pod przew. prezesa Banku dr. Wł. Wróblewskiego. Rada wprowadziła **szereg zmian do przepisów służbowych i emerytalnych,** oraz uchwaliła otworzyć **zastępstwa Banku w Dębicy i w Turku.**

JEDEN URZĄD POCZTOWY NA 10.000 MIESZKAŃCÓW W MIASTACH.

W bieżącym tygodniu odbyła się w Ministerstwie Poczt i Telegrafów konferencja poświęcona sprawie **zwiększenia liczby urzędów pocztowych w większych miastach.** Stwierdzonem zostało, że dla normalnej obsługi miast powinien przypadać **jeden urząd na 10.000 mieszkańców.** Ministerstwo porozumie się z ministerstwem Robót Publicznych, by przy budowaniu nowych gmachów dla instytucyj państwowych i komunalnych rezerwowane były specjalne lokale pod urzędy pocztowe. Nowe urzędy pocztowe będą urzędami malemi specjalnego typu, składającemi się tylko z 4—5 okienek.

ZAKAZ UŻYWANIA SZKODLIWYCH ŚRODKÓW KONSERWUJĄCYCH W NAPOJACH.

Państwowy Zakład Badania Żywności wystosował ostrzeżenie do fabryk napojów sztucznych, by nie używały jako środka konserwującego **kwasu salicylowego,** szkodliwego dla zdrowia. Napoje z domieszką tego kwasu będą konfiskowane.

LISTY BEZ ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Min. Poczt i Telegrafów uregulowało sprawę przesyłek listowych bez ofrankowania. Listy bez znaczków wracać będą do nadawców i nie będą przesyłane jak dotąd, adresatom za pobraniem grzywny w wysokości podwójnej należnej opłaty. Odbiorcom przesyłane będą listy, na których brak będzie części należnej opłaty.

Na giełdzie bez zmian.

Wczorajsze notowania krakowskie.

Notowano: Bank Polski 168. Zieleniewski 82½, Parowozy 25, Firley 50. Elektrownia 76, inwestycyjna 115½—116½. Cegielski 37½ zł.

Dolar prywatnie 8.88—8.89. czeki bankowe 8.90—8.91 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach nastrój bez szczególniejszych zmian. Zainteresowanie większe Zieleniewskim po kursie słabszym i Firleyem bez zmiany. Reszta utrzymana, obroty stosunkowo niewielkie. Ruch słaby. Z papierów procentowych robiono inwestycyjną w znacznie większej ilości po kursie ustalonym.

Na pogiełdziu Cegielski mocniej, w silniejszem poszukwaniu.

Giełda zbożowa.

Kraków, 11 października. Pszenica dworska 41—41.50, dworska biała 40—40.56, targowa 39½ do 40, żyto dworskie 26—26½, targowe 25½—26, owies dworski 24—25, targowy 23—24, jęczmień do siewu 25—26, na krupy nowy 23—24, browarniany 28—30, kukurudza 33—34, ziemniaki stołowę 6—6.50, gorzelniane 6 zł.

Mąka pszenna 45% krakowska 70—71, pszenna 65% krakowska grysikowa 72—73, pszenna 65% krakowska 66—67, pszenna grysikowa II. 75—76, pszenna grysikowa 0000 64—65, pszenna kongresowa 69—70, mąka żytnia poznańska 41—41.56, żytnia krakowska typowa 40, razowa żytnia 35—36, razowa pszenna 50—51 zł.

Usposobienie spokojne, dowozy małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.85. 359.75. 357.95; Londyn 43.39½. 43.50. 43.29; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.01¼, 35.10, 34.82½; Praga 26.39½. 26.46. 26.33; Szwajcarja 172.37, 172.80, 171.94; Wiedeń 125.34. 125.65, 125.03; Włochy 46.69½. 46.81, 46.58; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.71.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 166 — Kijewski 96 — Firley 51 — Węgiel 68 — Nobel 14¼ — Lilpop 28½ — Zieleniewski 82.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 115¾, 115¼ — 5% dolarowa 62½ — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 80, 80¼ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.17 5/8, Nowy Jork 5.17.35. Belgja 72.19. Włochy 27.08½, Hiszpanja 76.85, Holandja 208.15. Berlin 123.42½, Wiedeń 72.77, Sztokholm 138.75. Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.73¾, Praga 15.31, **Warszawa 58.00,** Budapeszt 90.31½. Białogród 9.12. Ateny 6.71. Konstantynopol 2.48 7/8, Bukareszt 3.67¾, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 217.25.

Radio.

Niedziela 13 października.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Lek. wet. Z. Tokarski: „Nosacizna u zwierząt jednokopytowych“; 14.20 Transmisja z Warszawy; 14.30 „Wrażenia z wystawy maszyn rolniczych w Monachjum“ — wygł. inż. dr. M. Wójcicki: 14.50 Transmisja z Warszawy; 15 Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16 Transmisja z Katowic; 17.15 „Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej“ — wygł. kpt. T. Dynowski; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Stefan Grabiński — autor „Demona ruchu“ — wygł. p. J. A. Gałuszka; 19.55 Odczytanie programu na dzień następny; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko pogodne; 20.30 Transmisja z Poznania; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej: 14 Odczyt rolniczy: 14.20 Muzyka; 14.30 „Jak otrzymać 2000 metrów buraków pastewnych z hektara“ — inż. Tarkowski; 14.50 Muzyka; 15 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ — dyr. Mędrzecki; 15.20 Koncert; 16 „Jak doszli do majątku sławni miljonerzy“ — opowie inż. Porębski: 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 16.40 „Żydzi w Palestynie“ — prof. Janowski: 16.55 Muzyka płyt gramofonowych. Piosenki w wyk. Ordonówny, Ławińskiego i innych: 17.15 „Z życia Szopena“ — prof. Henryk Mościcki; 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej pod. dyr. Al. Sielskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Zygmunt Kawecki: „Jak się chwyta fale komedjowe życia“; 19.40 Odczytanie programu na dzień następny; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko pogodne z Krakowa; 20.30 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Janina Turczyńska (sopran), prof. Wacław Kochański (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.): 21.05 Kwadrans literacki. Fragment z „Drzwi otwartych“ T. Rittnera — odczyta p. Tad. Bocheński: 21.20 Dalszy ciąg koncertu: 22 „Wrażenia z Lourdes“ — opowie p. T. Strzetelski: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy: 22.25 „Z dymkiem papierosa“ — p. Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.: 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (Śląsk): 11.58 Transmisja z Warszawy; 15.20 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Obowiązki rodziców i domu rodzicielskiego“: 15.40 Włosik: „Ogrodnik śląski“; 16 Koncert popularny; 17 Inż. Lachowicz: „Nawożenie łąk i pastwisk“: 17.20 A. Moszkowski: „Na szachownicy“; 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie: 19 Rozmaitości: 19.25 Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: „Polska jesień“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko pogodne z Krakowa; 20.30 Koncert wieczorny z Poznania: 21.05 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.20 Dalszy ciąg koncertu z Poznania: 22 Transmisja z Warszawy.

Zbankrutowany magnat podpala własny dom i rodzinę.

Warszawa. 11 10. (Tel. wł.) Na zamku Kittelau pod Wrocławiem w nocy z czwartku na piątek popełnił samobójstwo właściciel majątku Schütz Goldfluss, podpaliwszy uprzednio dom, w którym znajdowało się troje jego dzieci w wieku od dwu miesięcy do czterech lat. Służba, sypiająca w suterenach znalazła rodzinę w płonącym zamku. W przedpokoju wiodącym do sypialni znaleziono jeszcze żonę i dwie starsze panie, które były zatrute dymem i nieprzytomne. Troje dzieci zginęło w płomieniach. Pozostałych członków rodziny zdołała straż ogniowa uratować, aczkolwiek odnieśli oni poważne rany. Jak się okazuje, przyczyną tragedji były niepowodzenia finansowe właściciela zamku, na skutek których dziś miała nastąpić sprzedaż zamku z licytacji.

Szaulisi stają po stronie rządu.

Warszawa. 11 10. (Tel. wł.) Zarząd szaulisów w Kownie wydał odezwę, w której oświadcza, że popiera obecny rząd, gdyż stoi na stanowisku narodowem.

Amanullah posłem afgańskim w Rzymie

Projekty ekskróla po rozliciu Habibullaha.

Wiedeń. 11 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: Po klęsce uzurpatora Habibullaha, reprezentant włoskiej „Tribuny“ zwrócił się do zamieszkałego w Rzymie byłego króla afgańskiego Amanullaha z prośbą o wywiad. Amanullah oświadczył m. in., że spodziewa się, iż Nadir Khan, były minister wojny głównodowodzący armji afgańskiej pozostanie mu nadal wierny. Z tego powodu zgodziłby się były król Amanullah na objęcie stanowiska posła afgańskiego w Rzymie, w wypadku wstąpienia na tron Nadir Khana.

W Jerozolimie zanosi się na nowe starcia

Wiedeń. 11 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy, że z powodu Muru Płaczu zanosi się na nowe starcia. Przedstawiciele szczepu Mufti wręczyli rządowi protest przeciwko zbudowaniu kilku ołtarzy żydowskich przy Murze Płaczu z okazji świąt nowego roku.

O niepodległość Filipin.

Nagły wniosek w senacie amerykańskim.

Wiedeń. 11 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że podczas debaty celnej w senacie, senator King wystąpił niespodziewanie z wnioskiem ogłoszenia proklamacji niepodległości Filipin. W debacie nad tą kwestją gen. Borah, który zawsze walczył o niezależność Filipin przestrzegał przed zbyt pochopnem postępowaniem w tej ważnej sprawie ze względu na to, że należy pierwej ustalić, czy niezależność Filipin zostałaby zagwarantowana przez Stany Zjednoczone Ameryki. Senat odrzucił wniosek Kinga 45 głosami przeciw 36-ciu. Przeciw wnioskowi temu głosowało oprócz sen. Boraha także wielu innych senatorów mimo to, że zawsze walczyli o niezależność Filipin; nie chcieli jednak łączyć dyskusji nad tak ważną kwestją z dyskusją celną. Omówienie tej sprawy nałąpi raz jeszcze w przebiegu sesji zimowej senatu.

Strażnik carskiego skarbca

nakradł futer i dywanów na pół miljona rubli.

Moskwa (AW). „Krasnaja Gazeta“ donosi o wykryciu wielkich nadużyć, popełnionych przez komisarza Jakobsona, pełniącego nadzór nad skarbcem wymordowanej rodziny carskiej. Nadużycia te polegały na bezprawnej sprzedaży pewnemu greckiemu handlarzowi cennych dywanów i skór tygrysich i niedźwiedzich na ogólną sumę 8.000 rubli, podczas, gdy wartość rzeczywista samych dywanów wynosiła przeszło pół miljona rubli w złocie. Wśród zrabowanych dywanów znajduje się jeden ogromnej wartości 60 m². Jakobson znikł bez śladu.

STANY ZJEDNOCZONE POZA BANKIEM REPARACYJNYM.

Londyn, (AW). „Central. News“ w depeszy z Waszyngtonu podaje, że rząd Stanów Zjednoczonych zrzekł się czynnego udziału w Międzynarodowym Banku Reparacyjnym.

Sport zagranicą.

Wiedeń. 11 10. (PAT.) Według doniesień „Sport Tagblattu“ z Genewy odbędzie się tam dnia 9 listopada konferencja FIFY. w przebiegu której poczynione zostaną przygotowania na kongres w Barcelonie. Na porządku dziennym znajdują się m. in.: debaty nad zawodami o mistrzostwo świata w Montevideo, sprawozdanie międzynarodowego komitetu olimpijskiego, zawody międzynarodowe, zbiegnięcie graczy.

Turyn. 11 10. (PAT.) Panna Zivenza poprawiła kobiecy rekord włoski w rzucie dyskiem na 35.38 metrów.

Stamford Bridge. 11 10. (PAT.) Student Edmund Ward postawił nowy rekord światowy w skoku wzwyż o tyczce na 4,318 m.

Podniosły obchód ku czci Pułaskiego w stolicy.

Warszawa 11. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w 150-tą rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego, stolica uczciła pamięć bohatera podniosłym obchodem. O godz. 10 rano odbyła się w katedrze Msza św., odprawiona przez J. E. ks. kard. Kakowskiego. Na nabożeństwie obecnym był P. Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele zarządu stolicy, różne delegacje, oraz tłumy wiernych. Po nabożeństwie odbyła się na placu Saskim defilada wojskowa, którą przyjął wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski. Po południu odbyła się uroczysta akademja w ratuszu. Miasto udekorowano flagami państwowemi, w oknach wielu wystaw widniały wizerunki bohatera.

—oOo—

„Pułaski zobowiązał Amerykę dla Polski“

Żołnierz amerykański spłacił ten dług po 138 latach.—Uroczysta akademja w Waszyngtonie.

Waszyngton. 11 10. (PAT.) Powróciwszy do Waszyngtonu z Savannah wojskowym hydroplanem ambasador Filipowicz wraz z Franciszkiem Pułaskim, Wacławem Sieroszewskim, oraz członkami poselstwa, udali się na uroczystą akademję do Memoral Hall, sali użyczonej przez Stowarzyszenie Córek amerykańskiej rewolucji. Komandor Macnutt, były prezydent amerykańskiego legjonu i prezes komitetu obchodu ku czci Pułaskiego jako przewodniczący wygłosił pierwszy przemówienie, otwierając akademję. W mowie swojej Macnutt zobrazował wielkie zasługi Pułaskiego, oraz zaznaczył, że żołnierze amerykańscy, kiedy Ameryka wystąpiła w obronie demokracji spłacili po 138 latach dług zaciągnięty wobec Polski. Ambasador Filipowicz, który przemawiał następnie, podniósł wielkie zasługi i niezapomnianą działalność Hoovera dla Polskich dzieci. W podniesieniu poselstwa amerykańskiego do stopnia ambasady Polacy będą widzieli nowy dowód dobrej woli prezydenta wobec Polski. Ambasador wymienił następnie licznych przyjaciół, jakich Polska posiada wśród amerykańskich mężów stanu, przedewszystkiem wspominając nazwisko Wilsona. Przemówienie prof. Dyboskiego, poświęcone Pułaskiemu, było przyjęte entuzjastycznemi oklaskami. Przemawiali jeszcze minister Stetson, pułk. Zahorski, biskup Plagens, p. Sypniowski, pani Napieralska i pani Zółyńska. Na uroczystości byli obecni prócz wymienionych mówców i członków delegacyj generałowie Sommeral, Crossby, prof. Siemiradzki i liczni polscy delegaci.

DEPESZE HOŁDOWNICZE DO TRZECH PREZYDENTÓW.

Savannah. 11 10. (PAT.) Uczestnicy wczorajszych uroczystości w Savannah wraz z lokalnym komitetem, oraz delegacja z Polski wysłali depesze hołdownicze do prezydenta Hoovera, prezydenta Rzplitej Polskiej Ignacego Mościckiego i prezydenta Doummergua.

Zeznania świadków masakry opolskiej.

KRĘTACTWA NIEMIECKICH MUZYKANTÓW ODPARTE.

Opole 11. 10. (PAT.) Dzisiaj rano o godz. 9-tej przewodniczący otworzył dalszy ciąg rozprawy i odczytał w tłumaczeniu oświadczenie przedstawicieli prasy polskiej, złożone po opuszczeniu sali rozpraw w dniu 9 b. m., poczem zaprotestował przeciw zarzutom zawartym w tem oświadczeniu pod adresem sądu. Następnie przesłuchiwano świadka Rozalję Kowalską, wezwaną z Katowic, co do której jeden z obrońców oskarżonych twierdził, iż widziała śpiewaczkę Tichlową na trzeci dzień po jej pobiciu na ulicy. Kowalska zeznała, że nie widziała Tichlowej na ulicy, natomiast odwiedziła ją w szpitalu i zauważyła, że stan jej jest ciężki. Następnie przesłuchiwano świadka Kwiatkowskiego, muzyka, byłego inspektora orkiestry opery katowickiej, wezwanego telegraficznie z Warszawy na skutek zeznań Wendego i Langera, którzy twierdzili, iż Kwiatkowski polecił im zniszczyć instrumenta i później ogłosić, że je im rozbito w Opolu. Świadek opowiada, że gdy po przedstawieniu „Halki“ szedł na dworzec, widział jak niedaleko pomnika Wilhelma I. tłum pędził za Miszczakiem i Hermannem. Sam uniknął pobicia przez to, że skręcił w boczną ulicę. Zapytany, czy po powrocie do Katowic stwierdził stan instrumentów orkiestry, oświadczył, że nazajutrz po wypadkach opolskich dokonał rewizji o godz. 12-tej w południe. Jako pierwsi zgłosili się do rewizji Wende i Langer, pokazując rozbite instrumenty. Świadek stwierdza. że żadnego z nich nie widział po powrocie z Opola ani w nocy, ani przed południem następnego dnia. Na dalsze pytania przewodniczącego, czy polecił Wendemu i Langerowi potłuc instrumenta, co oni obaj twierdzili przy zeznaniach, świadek odpowiada, że zachowywanie się Wendego nie budziło w nim już dawno zaufania do jego osoby, gdyż niejednokrotnie miał dowody jego niesumienności i krętactwa. Zapytany, czy polega na prawdzie twierdzenie Wendego, że muzyk Sadowski w trzecim dniu po zajściach opolskich uszkodził swe instrumenty podczas jakiejś bójki, świadek stwierdza, iż rozbite instrumenty Sadowskiego widział nazajutrz po powrocie z Opola. Zeznania świadka wywołały swoim spokojem i pewnością duże wrażenie na sali. Po przesłuchaniu Kwiatkowskiego przewodniczący odczytał szereg ulotek i artykułów red. Knaake, będących w związku z zajściami w Opolu. Rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

Warszawa. 11. 10. (Tel. wł.) We czwartek wieczorem p. Marsz. Piłsudski przyjął ministra spraw zagran. Zaleskiego na dwugodzinnej audjencji.

Warszawa (AW). Minister skarbu płk. Matuszewski przyjął dziś w obecności wiceministra Grodyńskiego delegację giełd zbożowych w Polsce, w skład której weszli dyr. Marchlewski (Poznań), Marcinkowski (Warszawa) oraz dr. Rotenstreich i Paneth.

Warszawa 11. 10. (Telef. wł.). W Warszawie ławi przejazdem grupa Mormonów.

Rola Stresemanna w masonerji.

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.). „Vossische Zeitung“ zamieszcza wspomnienie o Stresemannie jako wolnomularzu. Ze wspomnienia tego dowiadujemy się, że Stresemann był uroczyście przyjęty do loży „Fryderyka Wielkiego“ w maju r. 1923. Loża „Fryderyka Wielkiego“ należy do wielkiej narodowej loży niemieckiej „Trzech kul świata“. Stresemann, przeszedłszy w loży wszystkie niższe stopnie, został mianowany mistrzem w r. 1925. Wielostronna działalność Stresemanna jako polityka nie pozwalała mu na oddanie się pracy wolnomularskiej w tym stopniu, w jakim tego sobie życzył. Usiłowania jego, by niemieckie wielkie loże zjednoczyć, spełzły na niczem, a dążenia nawiązania kontaktu między lożami niemieckiemi oraz lożami państw zwycięskich były przyjęte niechętnie.

Awantury komunistyczne w Volkstagu gdańskim.

Gdańsk, (AW). Wczorajsze posiedzenie Volkstagu obfitowało w burzliwe momenty. Już na długo przed rozpoczęciem posiedzenia tłum bezrobotnych oraz robotników portowych usadowił się na galerji. Wrzawie sekundowali na trybunie posłowie komunistyczni. Najwyższe natężenie osągnął burzliwy nastrój podczas omawiania paktu Kellogа, kiedy jeden z posłów komunistycznych oświadczył, że jak długo istnieją w Gdańsku na Westerplatte, składy amunicyjne, pakt Kellogа jest blagą polityczną“. Cały szereg mówców różnych ugrupowań wypowiedział się przeciwko paktowi Kellogа. Z powodu późnej pory posiedzenie odroczono.

Delegacja chrześcijańskich robotników u Ojca św.

(KAP.) Do Rzymu udaje się delegacja chrześcijańskich zawodowych związków robotniczych, która w dniu 24 bm. ma być przyjęta na audjencji przez Ojca św. Delegacja ta wręczy Ojcu św. adres, zawierający zasadnicze projektu rozwiązania szeregu kwestyj, dotyczących położenia socjalnego i spraw związków zawodowych. Delegacja będzie prosić Ojca św. o aprobatę tych projektów. W skład jej wejdą przedstawiciele polskich, francuskich, belgijskich, szwajcarskich, węgierskich, holenderskich, austrjackich i niemieckich związków zawodowych.

ZWOŁANIE AUSTRJACKIEJ RADY NARODOWEJ.

Wiedeń, 11. 10. (PAT). Austrjacka rada narodowa zwołana została na najbliższą środę, celem przedsięwzięcia wyboru ministra oświaty i ministra skarbu. Na min. oświaty proponowany jest profesor uniwersytetu dr. Srbik, na min. skarbu szef sekcji dr. Juch. Przedłożenia w sprawie reformy konstytucji wniesione będą w Radzie narodowej na posiedzeniu czwartkowem. Z okazji tej wygłosi kanclerz Schober dłuższe expose. Sądzą, że pierwsze czytanie przedłożeń ukończone będzie w piątek, poczem odesłane będą one do komisji konstytucyjnej.

WIELKI POKAZ ATAKU LOTNICZO-GAZOWEGO i ratownictwa z udziałem wojska, Straży pożarnych i wszystkich organizacji L. O. P. P. odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 14-tej na błoniach miejskich. W nadzwyczaj interesującym programem: Atak lotniczy na przyczółek mostowy, zadymienie mostu, konkursy z obrony gazowej straży pożarnych, pokaz akrobacji na awionetce i skok ze spadochronem oraz popisy platowców myśliwskich 2-go pułku lotniczego.

ANTONI MARCZYŃSKI. 18

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Jeszcze raz przysięgnij na swoją duszę.

Spełniła jego życzenie z powagą, odebrała portfel. ukryła go na piersiach pod bluzką i bez słowa pożegnania wypadła z chaty na ulicę...

— Już uciekasz? — zabrzmiał jej nad uchem głos Magdy. Była rada każdemu gościowi. bo przy ludziach Rzepa nie śmiał nią poniewierać. To też zmartwiła się szczerze ujrzawszy Jagę wychodzącą szybko z domu... — Pewnie się gniewasz, żem tam długo nie wracała... To przez to. — odchyliła chustkę. pod którą niosła butelkę z wódką. — Nie chcieli mi sprzedać. aż na szczęście Walczak się nawinął. On ma fory w szynkach.

— Tak, ma. — przyznała Jaga niecierpliwie. — Wpadnij do mnie po obiedzie. to sobie pogwarzymy... No, bywaj. Magdziu.

X.

Wchodzącą powitał Marcin przyjaznym uśmiechem.

— Wiesz. Jaguś. — rzekł. wskazując w kąt izby, — przybyło nam dzieci... Troje was mam teraz łącznie z tobą. — pieścił ją rozkochanemi spojrzeniami.

— Ah, Elza? Co ona tu robi? Magda ją szukała.

— Przyszło biedactwo. bo Rzepa ją wybił... Zobacz tylko, jakie ma siniaki.

Podeszli razem do bawiących się dzieci. a na widok starszych i świeżych pręg na ciele dziewczynki. strumień wyzwisk posypał się z ust Jagi na głowę brutala. Mały Eryk Kohnke, ośmielony tak otwartem potępieniem groźnego Karola. uznał za stosowne dorzucić coś od siebie:

— Tak. łotr... On wszystkich bije... Najwięcej Magdę!

— Magdę bije? — powtórzyli jak na komendę i spojrzeli na siebie wymownie.

A biedne sieroty tylko czekały na to. Ośmielone obecnością Marcina. który jako wzrostem wyższy, musi też być silniejszy od Karola. zaczęły swoją naiwną. a przesmutną opowieść o brutalności Rzepy. który dzieciom Jana dokuczał na każdym kroku jeszcze za jego życia. a od dnia śmierci ojca zadręczał je z dziwną pasją. Najmniej stosunkowo oberwało się w ostatnich czasach Erykowi. który z powodu rzekomej szkarlatyny Elzy. został „ewakuowany“ z domu.

Wyściskawszy dzieci. wysłała je Jaga na ulicę z jakąś zabawką. chcąc nareszcie odbyć ową stanowczą rozmowę z opiekunem. do której się już od wczoraj sposobiła. Ale od czego tu zacząć? Czy może powiedzieć „kawę na ławę“: Wiem. że ty jesteś zabójcą Kohnkego. więc uciekaj coprędzej. inaczej Rzepa cię wyda? Oh. przez gardłoby jej to nie przeszło. Nie. nie... Trzeba jakoś inaczej... Niechby się sam domyślił. że ona wie...

Po długich rozważaniach wybrała drogę dość okrężną:

— Słuchajcie-no. Marcinie. — zagaiła: — Wy tam częściej ode mnie grzebiecie w gazetach... Więc powiedzcie mi, jak tam teraz stoją Polak z Niemcem?

— Ba. jak zawsze. — odparł wielce uradowany. że znowu wracają czasy długich dysput z ukochaną wychowanicą: — Bo to widzisz tak: Niemiec przed Anglikiem plackiem. bo tamten mocniejszy. ale Polak...

— Polak nie jest słabszy! — oburzyła się.

— Prawda. że nie... Tylko miękki. Żeby Polak postawił się sztorcem. toby Niemiec wziął ogon pod siebie. Jak Niemiec krzyczy. że to wybrzeże jego. to my zamiast się zapierać. powinniśmy też krzyczeć: Oddajcie Berlin. Szczecin. bo to nasze stare ziemie... Zarazby mu się wybrzeża. czy kurytarza odechciało... A pod Berlinem to masz jeszcze dzisiaj osady z naszemi nazwami... Kiedy leżałem tam w szpitalu. a właśnie kiedy byłem już rekonw..

— Krótko mówiąc: Polak z Niemcem, jak pies z kotem. — przerwała. widząc. że się zanosi na dłuższy wykład... — Więc jakby u nas ktoś przeskrobał i uciekł do Niemca. to tamten go na złość nie wyda. myślę sobie... Prawda?

— Bo ja ci wiem?

— Nie wyda. napewno. — upierała się.

— Ano. może i tak. — przystał zgodliwie... — Ale do czego to pijesz?

— Do Ludwika Trachta.. Pomyślałam sobie właśnie. że gdyby był uciekł do Niemca. nie siedziałby dziś w pace. — Wyrecytowała to prawie jednym tchem i patrzała cały czas uważnie w twarz opiekuna. Ale nic... Ani nie drgnął. ani nie mrugnął okiem.. Z anielskim spokojem zaczął wytrząsać popiół z fajki. nabił ją potem, zakurzył, puścił kłąb dymu pod pułap, zapatrzył się w niego, zamyślił i rzekł wreszcie:

— Wiesz, Jaguś,... mnie się nie widzi, żeby Tracht zabił Kohnkego.

Omal z ławki nie spadła na te słowa. Całą kunsztownie przygotowaną dyskusję djabli wzięli od jednego zamachu. Dopiero po wielu minutach zdobyła się na odpowiedź.

— Tak też już ludzie mówią, — rzekła, mając w pamięci wywody Karola Rzepy; — No. ale skoro Trachta wypuszczą. to będą szukali innego kozła ofiarnego, będą posądzać kto się nawinie i... może się zdarzyć że.. ktoś.... nieżyczliwy rzuci podejrzenie na... was!

Padło stanowcze słowo. Wykrztusiła je wreszcie z sercem tłukącem się nieznośnie, wypchnęła je sztywnym jak kołek językiem z odrętwiałych ust. Zdawało jej się, że jeszcze czuje jego cierpki posmak na suchych, spieczonych wargach... A Marcin zbladł jak chusta. Fajka wypadła mu z zębów. stoczyła się po kolanach na podłogę i siedział tak jak nieżywy z otwartemi ustami, z szklanemi oczyma, w których malowało się bezgraniczne przerażenie i zgroza .. Upłynął chyba z kwadrans, nim zdołał wykrztusić:

— Więc ty myślisz, że ja jestem zabójcą Kohnkego?

Powitała jego słowa z bezmierną ulgą, bo przeciągające się milczenie zaciążyło jej głazem na sercu. Już drżała, że Marcinowi może się co wydarzyć, tak strasznie wyglądał. gdy milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skł. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.